Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7. Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011. Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 210·— Zamiejscowa Mk 240·— Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabel. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 7. Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.

Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 115. — Rok IV. Kraków, niedziela 1 maja 1921. **Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.**

Opadłe więzy

Kraków, 30 kwietnia.

(fj.) Zniesienie ministerstwa aprowizacyi i wprowadzenie wolnego handlu — to dwa postulaty, których urzeczywistnienia jednozgodnym niemal chórem domagała się już od dłuższego czasu opinia publiczna. Słusznie czy niesłusznie — wśród paradoksalnych naszych stosunków ekonomicznych — opinia widziała w nich i widzi wyjście z krytycznej naszej sytuacyi gospodarczej i aprowizacyjnej Wojenny etatyzm gospodarczy i wypływający z niego system przymusów i zakazów tak się już zdyskredytował i tak się wszystkim warstwom ludności dał we znaki, że zniesienie częściowe jego form witane jest przez ogół jako opadnięcie niesłychanie ciężkich więzów.

Zniesienie to istotnie przychodzi w chwili, kiedy wolny handel wydaje się ostatnim sposobem, którego można i trzeba spróbować, jako środka uzdrowienia stosunków. Przez dwa lata za poprzednich bardzo różnych rządów wypróbowano wszystkie metody, próbowano ująć i produkcyę i wymianę w system najdrobiazgowszych przepisów i ograniczeń, W rezultacie zrobiono z naszego organizmu gospodarczego roślinę cieplarnianą, wymagającą prócz wyjątkowo korzystnych warunków także wyjątkowo umiejętnej hodowli, do której nasz jeszcze mało sprawny aparat administracyjno-państwowy okazał się stanowczo niezdolnym. Tymczasem zaś organizm ten, pomimo sztucznych więzów, naturalnie rozwijał się i potężniał, aż rozsadził prymitywną cieplarnię. Domaga się on naturalnych warunków rozwoju.

Te warunki dać mu może tylko wolność. Wolna gra sił ekonomicznych, możność indywidualnych wysiłków, współzawodnictwo gospodarcze i handlowe — oto, czego mu potrzeba. Od tych czynników, jako sił twórczych, oczekują wszyscy sanacyi stosunków, które stały się już wprost niemożnemi.

Na gruncie potrzeby tej wolności i powołania do akcyi czynników, tkwiących potencyonalnie w łonie całego społeczeństwa, stało zawsze stronnictwo ludowe. Jednakże zapatrywanie to miało długo do zwalczenia zapatrywania przeciwne i trzeba było zwalczyć wiele uporów, aby je wprowadzić w życie. Dodać także należy, że musiały częściowo przestać istnieć wyjątkowe okoliczności, związane z wojną i położeniem państwa, które wielu ograniczeń wprost wymagały, aby program wolności gospodarczej mógł być zrealizowany. Gdy tylko ta możność zaistniała, rząd wystąpił z odpowiedniem przedłożeniem.

Oczywiście, że **w całości** jeszcze i teraz program ten zrealizowany być nie może, wszelkie bowiem zbyt gwałtowne przejścia są szkodliwe i zresztą nie do przeprowadzenia. O tem, czy utrzymanie niektórych ograniczeń będzie konieczne, rozstrzygnie samo życie. W każdym razie zniesienie równie mało popularnego jak mało produktywnego ministerstwa aprowizacyi oraz rozwiązanie wprost znienawidzonego a głośnego tylko ze swoich afer Puzappu powitane będzie przez ogół ludności jako pierwszy **krok** ku wolności i odrodzeniu gospodarczemu. Taki jest niewątpliwie „vox populi“. Idący zawsze na spotkanie potrzebom najszerszego ogółu rząd premiera Witosa ten krok uczynił, przeprowadzając odnośną ustawę przez radę ministrów. Teraz kolej na sejm.

Kiedy będzie ogłoszona konstytucya?

Warszawa (tel. M.). W kołach sejmowych rozeszła się pogłoska, **jakoby ogłoszenie konstytucyi w dniu 3 maja miało być rzeczą wątpliwą.** Informacye te potwierdza pośrednio prasa wieczorna warszawska, która powołując się na oświadczenie marszałka Sejmu i ministra Skulskiego, tłómaczy, że **istnieją ustawy, przy których uchwalono wyraźne zastrzeżenia, że wygasają one z chwilą ogłoszenia konstytucyi.** Otóż obecnie dla tych kategoryi ustaw z wyraźnem takiem zastrzeżeniem należy uchwalić w Sejmie **postanowienia przejściowe,** równocześnie z ogłoszeniem konstytucyi tak, **aby nie powstała próżnia.**

Doniosła wizyta min. Sapiehy w Paryżu.

Polska ma otrzymać górnośląski okręg przemysłowy. — Przedsiębiostwa przemysłowe pod zarządem komisyi alianckiej. — Rozwiązanie sprawy wileńskiej przez federacyę? — Polsko-francuski traktat naftowy.

Warszawa (tel. M.). Według otrzymanych tutaj z Paryża wiadomości, **minister Sapieha przybył w towarzystwie włoskiego posła Tomasiego.** Cel podróży p. ministra Sapiehy jest trojaki: **Sprawa Górnego Śląska,** o której w kołach alianckich mówią, że **Polska otrzyma prawie cały obszar, który głosował w dniu 20 marca za Polską, natomiast przedsiębiorstwa przemysłowe miałyby być administrowane przez komisyę aliancką, a dochody dzielone, t. j. część na rachunek odszkodowań niemieckich, reszta do skarbu polskiego. Pod względem politycznym i administracyjnym suwerenność Polski nad całym krajem byłaby zupełna.**

Drugą sprawą, która sprowadza ministra Sapiehę do Paryża, jest **kwestya Wilna.** Potwierdza się tutaj wiadomość, że **rząd polski stanął oficyalnie na stanowisku federalistycznem.**

Po trzecie zajmie się minister Sapieha **sprawą naftowego traktatu polsko-francuskiego.**

Przyjazd dra Bernarda Diamanda w Paryżu oczekiwany jest w niedzielę. **Minister Sapieha odbył konferencyę z Briandem.**

Paryż (PAT). Agencya Havasa donosi: Ks. Sapieha przybył wczoraj do Paryża. Na dworcu powitał go minister pelnomocny polski i komendant Maillet, imieniem generała Weyganda. Wieczorem ks. Sapieha konferował z Briandem.

Tajemniczy pobyt w Pradze.

Warszawa (tel. M.). Minister Sapieha udał się do Paryża **drogą na Pragę czeską.** Dzisiejszy „Naród“ pisze skutkiem tego: W jakim celu co za nowy układ ma stanąć i w czyim interesie chce p. Sapieha układ ten zawrzeć? **Pożądane jest, aby posłowie ze Śląska Cieszyńskiego zażądali od p. Sapiehy publicznego wyjaśnienia.**

Min. Simons o „polskiem niebezpieczeństwie“.

Sprawa reparacyi. — „Polska mobilizuje“. — „Gorny Sląsk jest niepodzielny“ Rokowania niemiecko-rosyjskie.

Berlin (PAT) Wolf. Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu zabrał głos minister spraw zagranicznych **Simons,** który powiedział między innemi:

Prasa francuska orzekła, że propozycye nasze nie nadają się do przyjęcia, oraz, że są śmieszne. **Mimo to nie tracę nadziei, że przyjdzie do rokowań. Nowa** nota francuska ustala rachunek odszkodowań na 132 miliardy marek w złocie. Należy pamiętać, że nasi pełnomocnicy sumę 179 milionów obniżyli właśnie do tej kwoty, Protestują przeciw temu, że komisya reparacyjna **dała nam tylko 24 godzin czasu do uregulowania tej sprawy,** albowiem rzeczowe jej uregulowanie stało się skutkiem tego niemożliwe. Rząd francuski pragnie przeprowadzić zarządzenia przymusowe celem reparacyi i uzasadnia swoje stanowisko stanowiskiem Niemiec w kwestyi rozbrojenia. **Jest to jednakże pretekstem** do ubezwładnienia Niemiec i pierwszym **etapem do rozbrojenia całego świata.** Niemcy niemogą zagrażać Francyi. Postanowienia wojskowe traktatu pokojowego zostały we wszystkich swych ważnych częściach przeprowadzone. **Armia niemiecka została zredukowana do liczby 100 000 żołnierzy (?)** Także i w Bawaryi wypełnimy swoje zobowiązania. Natomiast **armia francuska** liczy obecnie **800.000 żołnierzy,** armia **belgijska 120.000** żołnierzy, **armia polska 600 000 żołnierzy.** (Głosy Słuchajcie! Słuchajcie!) Były u nas istotnie poważne obawy, że **wobec tych wojskowych wysiłków Polski, nierozważny czyn mógłby wywołać poważne skutki.** Nawet obawiać się musimy, że **lokomotywy, któreśmy Polsce dostarczyli, będą użyte przeciwko nam.** Pozostawiliśmy radzie ambasadorów odpowiedzialność za ochronę granicy naszej od strony polskiej, **i zażądaliśmy gwarancyi, aby Polska przeciw nam nie wystąpiła. Rada ambasa-**

dorów odpowiedziała, że nie da się zaprzeczyć, iż istnieją obawy z powodu zamiarów polskich (!?) W każdym razie stoi obecnie tylko jedna trzecia część armii polskiej nad granicą niemiecką i **jest dalej demobilizowaną.** Jednak nie jest to zgodne z prawdziwym stanem. Więcej niż połowa armii polskiej stoi nad naszą granicą (?) do tego przyłączają się formacye nieregularne (?) a właśnie nad granicą nie odbywa się demobilizacya. Rząd nie uczynił nic więcej jak tylko przeszkodził temu, aby nie nastąpił jaki krok nierozważny. **Rokowania w sprawie porozumienia z Polską postąpiły naprzód. Spodziewamy się pomyślnego rozwiązania sprawy umowy gospodarczej i sprawy Górnego Śląska (!). Górny Śląsk jest terenem jednolitym który nie może być podzielony (!).** Jeżeli będzie użytą droga siły, **wówczas będzie poruszone całe zagadnienie wschodnie.**

Dr Simons doniósł dalej, że przedstawiciel **rządu rosyjskiego przybył wczoraj z propozycyami układów handlowych.** Rokowania rozpoczną się więc. **Rząd sowiecki przebył w ostatnim czasie pewnego rodzaju rewolucyję i popadł przez to w sprzeczność ze stronnictwem komunistycznem w Rosyi.** Gospodarce prywatnej przyznano tam większy zakres niż dotychczas. **Musimy skierować nasze oczy na wschód,** ponieważ nadwyżka produkcyi umysłowej i gospodarczej może być skierowaną w tamtym kierunku. Traktat pokojowy i odszkodowania, to przypomnienia przeszłości, a tylko spojrzenie przed siebie może uzdrowić całą ludzkość. U nas są ludzie, którzy niemają koszuli, natomiast w Ameryce ludzie siedzą na balach bawełny, która pleśnieje. Nasze państwo nie może wyżywić bezrobotnych. Gdzieindziej natomiast istnieją dziedziny do rozpoczęcia pracy, lecz jej się nie rozpoczyna. Minister zakończył wyrażeniem nadziei, że idealizm i ofiarność narodu uratują państwo.

—•—

Rewelacye górnośląskie w parlamencie niemieckim

Gdańsk. (PAT) Przewodniczący niemieckiej partyi ludowej Stressemann wygłosił wczoraj w parlamencie berlińskim mowę, w której między innemi podkreślił niebezpieczeństwo dla Niemiec ze strony Polski, rozporządzającej 600-tysięczną armią, podczas gdy Niemcy w myśl traktatu wersalskiego mogą mieć tylko 100-tysięczną armię. Niemcy muszą się porozumieć z Polską w sposób pokojowy. Rokowania w sprawie układów handlowych i opcyj są w toku. Muszą być one jeszcze uzupełnione przez układ gospodarczy i **przez układ w sprawie górnośląskiej,** jak również przez układ co do Prus Wschodnich. **Rząd poczynił w ostatnim czasie pewne kroki w sprawie Górnego Śląska. Bliższe informacye mogłyby wywrzeć wpływ niekorzystny na pomyślne widoki w tej sprawie.** Mowa Stressemanna zasługuje na uwagę z tego względu, iż według informacyj „Danziger Ztg." jest on wysunięty obecnie na stanowisko kanclerza Rzeszy po ewentualnem ustąpieniu Fehrenbacha.

Hakatyści odgrażają się!

Bytom. (PAT) W Katowicach odbyło się przed paru dniami poufne zebranie przywódców wszechniemieckich w sprawie Górnego Śląska. Ze strony wielkich przemysłowców obecni byli generalni dyrektorowie Williger, Pistorius, niemiecki komisarz plebiscytowy Urbanek, były landrat Lukasek i adwokat Kaffanke. Zebranie miało przebieg bardzo burzliwy. Komisarz Urbanek referował sytuacyę polityczną na Górnym Śląsku, która **według jego zdania nie przedstawia się korzystnie dla Niemiec.** Z przykrością stwierdzono, że **robotnicy górnośląscy są przeważnie za Polską, a niżsi urzędnicy stoją za nimi.** Na zapytanie, co zamierza uczynić wielki przemysł na wypadek, gdyby zagłębie przemysłowe przypadło Polsce, oświadczył Williger jako reprezentant związku górników i hutników, że Górny Śląsk nigdy nie przypadnie Polsce, gdyż niemieccy wielcy przemysłowcy objawiają swoją silną wolę (!). Za najlepszą broń w tej walce uważa on ciągle wykazywanie praktycznym kołom ententy, a zwłaszcza Anglii, że Polska nie posiada odpowiednich ludzi. Gdyby jednakże mimo to sprawa ta wypadła na niekorzyść Niemiec, **wtedy wszyscy generalni dyrektorowie złożą natychmiast swoje urzędy i wstrzymają ruch przedsiębiorstw,** aby pokazać całemu światu, że przemysł górnośląski bez Niemiec pracować nie może. Generalny dyrektor Pistorius był zdania, że obecnie jeszcze należy z robotnikami polskimi postępować oględnie, **skoro jednak ustanie niebezpieczeństwo podziału Górnego Śląska, wtedy należy dążyć bezwzględnie do pozbycia się tych robotników, a zastąpić ich robotnikami, sprowadzanemi z Niemiec,** gdyż inaczej niebezpieczeństwo polskie na Górnym Śląsku nigdy nie minie. Część zebranych, rekrutująca się przeważnie z centrowców, nie była z tych oświadczeń zadowolona. Mówcy tej drugiej części wykazywali hakatystom, że ani postęp demokracyi, ani aktualność problemów narodowościowych wszechniemców nie nauczyły. Tak propozycye Willigera, jak i Pistoriusa uznali członkowie centrum za nieszczęście dla Górnego Śląska. Dyskusya zeszła na ścieraniu się tych dwóch prądów, tak, że nic nie uchwalono.

Sprawozdanie górnośląskiej komisyi międzysojuszniczej.

Bytom (East Express). Komisya międzysojusznicza wysłała już do Paryża raport prowizoryczny, obecnie zaś przygotowuje obszerny memoryał, oparty na zasadzie podziału Górnego Śląska. Memoryał zawiera poszczególne dane, dotyczące spraw administracyjnych, handlowych i komunikacyjnych, oraz obrony mniejszości narodowych. Decyzya w sprawie Górnego Śląska oczekiwana jest w połowie maja.

Zakaz obchodów 3 Maja na Górn. Śląsku.

Bytom (East Express). Radio. Korfanty wydał odezwę, w której stwierdza, iż **wobec zakazu komisyi alianckiej należy powstrzymać się od manifestacyi 3-go maja. Po przyłączeniu do Macierzy ruszymy wszyscy bez wyjątków do święta towania, wśród radosnych pochodów.**

Podejrzane stanowisko robotników niemieckich.

Bytom (East Express). W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie przedstawicieli robotników, celem zajęcia ostatecznego stanowiska wobec strajku. Widoki porozumienia są bardzo małe. Podkreślić należy, iż Niemcy, pracujący w kopalni gliwickiej, zachwiali się w swojej solidarności z Polakami. Posiedzenie dzisiejsze wyświetli, czy dotychczasowa solidarność ze strony Niemców nie była uplanowana z góry, aby wciągnąć robotników polskich w położenie bez wyjścia. Jest to zupełnie możliwe, jeżeli się zważy, iż w kopalni gliwickiej pracuje wielu członków Orgeschu.

Jednolity front sprzymierzonych wobec Niemiec.

Anglia odrzuca stanowczo propozycye niemieckie.

Mowa Lloyd George'a.

Paryż (East Express). Radio. **Lloyd George** oświadczył w Izbie gmin, że **propozycye niemieckie w żaden sposób nie mogą zadowolnić aliantów.** Propozycye te były badane bardzo sumiennie przez rzeczoznawców koalicyjnych, którzy przyszli do przekonania, że są one **absolutnie nie do przyjęcia.** Wobec tego **rząd angielski poparcie akcyę zajęcia zagłębia węglowego w Westfalii.**

Londyn. (PAT). Havas. W dalszym ciągu swojego oświadczenia w Izbie gmin powiedział Lloyd George, **że pewne niejasności i dwuznaczności ostatniej noty niemieckiej zdają się być nawet umyślne.** W całym szeregu żywotnych kwestyj, od których zależy ocena istotnej wartości propozycyi niemieckiej, zasięgnięto w Berlinie dodatkowych informacyj. W rezultacie tego okazało się ostatecznie, że propozycye te są całkowicie niezadowalające. Niemcy zaproponowali ostatecznie sumę odszkodowań w wysokości 10 miliardów, płatnych ratami, a przytem przemilczeli, na przeciąg wielu lat raty te mają być rozłożone. **Gdy zasięgnięto w Berlinie dodatkowych informacyj w tej sprawie, otrzymano wyjaśnienie, że Niemcy proponują rozłożenie wypłat na przeciąg czasu od 60 do 80 lat.** Przy obliczeniu tych rat, jako skapitalizowanych, otrzymano wyniki śmieszne. Podobnie inne szczegóły propozycyi niemieckich są beznadziejne. Ponieważ trudno jest spodziewać się jeszcze ze strony Niemiec dalszych propozycyj, bardziej rzeczowych, wobec tego jest prawdopodobne, że Rada najwyższa na swojem sobotniem posiedzeniu w Londynie **zajmie się planem okupacyi okręgu Ruhr.** Odnośne projekty są obecnie rozważane przez wojskowych i ekonomicznych rzeczoznawców w Londynie.

Odmowna nota Ameryki.

Warszawa. (Telef. M.) Z Londynu telegrafują: „Daily Chronicle" donosi z Nowego Jorku: **Sekretarz stanu Hughes zawiadomił rząd niemiecki, że nowe propozycye niemieckie są niezadowalające, wskutek czego rząd Stanów Zjednoczonych nie może ich zakomunikować w obecnej formie państwom sprzymierzonym.** Rząd Stanów Zjednoczonych chce usunąć wszelkie wątpliwości co do wysokości kwoty niemieckiego odszkodowania wojennego.

Briand o przyszłej okupacyi.

Paryż. (PAT) Briand oświadczył po swojem expose przed komisyą finansową senatu w kuloarach, co następuje: Istnieje kwestya, która obchodzi wszystkich aliantów, a mianowicie kwestya odszkodowań. Istnieje jednak jeszcze druga kwestya, która obchodzi jedynie Francyę, jako sąsiada Niemiec, a mianowicie **gwarancya bezpieczeństwa.** Aby to zagwarantować, **musi Francya wziąć zastawy.** Chodzi o to, abyśmy okazali zręczność. Nasza akcya przed kilku miesiącami, jak obsadzenie Duesseldorfu i innych miast, odniosła sukces. **Akcya ta musi być na nowo podjęta.** Wówczas robotnicy niemieccy zrozumią, że nie przyszliśmy z ideami imperyalistycznemi i przyjęli nasze wojska przyjaźnie. Obecnie stanie się to samo, jeżeli górnikom zagłębia Ruhr zapewnimy ich utrzymanie i zarobek. W każdym razie musimy wziąć zastawy.

Lyon (East Express). Rząd Brianda ogłosił wyjaśnienie urzędowe o ostatnich naradach z kierownikami rządu angielskiego. Rząd francuski stwierdza zupełną zgodność obu państw. Poczyniono wszelkie kroki i przygotowania do zajęcia okręgu górniczego w Westfalii na wypadek dalszego oporu Niemiec. **Wojska okupacyjne, zająwszy pewną część tego terytoryum, będą oczekiwały odpowiedzi amerykańskiej.** W razie gdyby i wówczas nie doszło do porozumienia, odbędzie się dalszy pochód w głąb Niemiec. „Echo de Paris" omawia szczegółowo stanowisko Ameryki w sprawie odszkodowań i stwierdza, że ewentualna jej interwencya nosiłaby raczej cechy przyjaznej rady i nigdy nie stanęłaby na przeszkodzie egzekutywie traktatu wersalskiego.

Propozycye niemieckie nie będą rozważane przez Radę Najwyższą.

Londyn. (PAT). Konferencya ministrów koalicyjnych i prace rzeczoznawców toczą się dalej. **Loucheur, Theunis i Blackart** zajęli się na konferencyi sprawami natury finansowej, które łączą się **z okupacyą zagłębia Ruhry.** Są oni zgodni z tem, że efekt okupacyi mógłby wynosić około 2 miliardów marek w złocie rocznie. Wedle informacyj zasięgniętych przez biuro Reutera w miarodajnych kołach angielskich wynika, że nowa niemiecka nota wywołała w Stanach Zjednoczonych **bardzo przykre wrażenie.** Niemcy uważają widocznie, że propozycye te są jedynie inicyatywą i to wyjaśnia ich niejasność. W Berlinie przyznają już, że nota była **wadliwą.** Co się tyczy stanowiska angielskiego, należy zauważyć, że jeżeli Niemcy nie przedłożą propozycyj, dających się faktycznie przeprowadzić i które nie mogły być przedłożone w odpowiednio krótkim czasie, to jest wątpliwem, czy będzie można liczyć się z zadawalniającym zwrotem w kwestyi reperacyj. Wobec tego, że rząd dotychczas ani od Niemiec, ani od Stanów Zjednoczonych nie otrzymał urzędowego doniesienia, jest **bardzo nieprawdopodobnem, by niemieckie propozycye były choćby przedmiotem obrad** z okazyi posiedzenia Rady najwyższej. Z tego powodu ogranicza się zadanie Rady najwyższej do tego, aby obradować nad rozporządzeniami, które wobec stanowiska Niemiec muszą być powzięte.

Jedność wśród sprzymierzeńców wzrasta.

Londyn (PAT) Ag. Havasa donosi: Donoszą, iż w miarę wzajemnego porozumiewania się ministrów angielskiego, francuskiego i belgijskiego wzmacnia się zgodne stanowisko sojuszników

Zwierciadło polityczne.

Pretensye do rządzenia.

Kraków, 30 kwietnia.

(n) Aczkolwiek narodowa demokracya oficyalnie wypiera się w swoich organach, jakoby dążyła do objęcia władzy w Polsce, a nawet wyraża zdumienie (jak to przytaczaliśmy wczoraj) że ktoś może mieć interes w „przesileniu gabinetowem", — to jednak nie ulega wątpliwości, że wszystkie warcholskie posunięcia endecyi zmierzają do wytworzenia w kraju takiego chaosu politycznego, z którego w rezultacie mógłby się wyłonić — rząd prawicy.

Endecya nie przestaje wierzyć, że ona właśnie — i tylko ona — powołana jest do wielkiej roli, że tylko ona może się stać w Polsce — „klasą rządzącą".

Zupełnie otwarcie mówi o tem lwowskie „Słowo Polskie". Krytykuje ono wszystkie nasze stronnictwa, wszystkim odbiera prawo do kierowania nawą państwową.

„Rzut pobieżny oka na stosunki polityczne w Polsce wykazuje, — pisze „Słowo Polskie", — że pretensye do tworzenia w niej klasy rządzącej zgłaszają wszystkie niemal istniejące stronnictwa polityczne. A więc i socyaliści, i będący przy sterze rządów ludowcy, i spadkobiercy tradycyi stronnictwa krakowskiego, członkowie klubu pracy konstytucyjnej.

„Socyaliści, a równocześnie wyrosła i wychowana na doktrynie socyalistycznej t. zw. grupa belwederska, posiada najmniej uprawnienia do stania się w państwie klasą rządzącą. Socyalizm bowiem, głosząc naczelne swe hasło walki klasowej, nie może wbrew swej ideologii uznawać zasady solidarności narodowej wobec interesów państwa, musi w imię tej właśnie ideologii konsekwentnie stać w opozycyi względem państwa.

„Ludowcy, swoimi dotychczasowymi rządami dowiedli, że nie potrafili (?) dotąd, niestety, wykształcić w sobie poczucia i zrozumienia dla interesów państwa, jako takiego, niezależnie od interesów własnych, jako partyi par excellence klasowej. Przeciwnie, aż nadto często wykazali skłonność do poświęcania (?!) interesów państwa na rzecz partyi (reforma rolna, rządy w Małopolsce (!) i t. d.). Brak im poczucia odpowiedzialności i kultury narodowo-państwowej, którą dopiero przy dobrej woli powoli zdobywać będą.

„Duch Enkaenu i tradycye stańczykowskie, panujące w klubie pracy konstytucyjnej, dyskwalifikują go odrazu w roszczeniach do rządzenia państwem, aczkolwiek przyznać należy, że w środowisku tem bodaj że najwięcej jest formalnej, biurokratycznej rutyny rządzenia, zdobytej w szkole austryackiej. Spadkobiercy szkoły krakowskiej, obciążeni zbrodnią asymilowania polskiej ideologii historycznej do rydwanu interesów zaborczych, — nie posiadają dostatecznych danych moralnych, a zresztą przetruci i przesiąknięci na wskróś tradycyami „bluszczowemi", sami nie żywią zbyt silnej wiary w odrodzoną państwowość polską, aby mogli przyjąć na siebie odpowiedzialne zadanie klasy rządzącej".

Takie oto — według endecyi — kwalifikacye do rządzenia Polską mają wszystkie główniejsze nasze partye polityczne. Nie będziemy się na razie wdawali w polemikę, ani zbijali powierzchownych i złośliwych opinii organu warchołów lwowskich.

Zato w całości przytoczymy definicyę endecką, bo w niej jest właśnie cały sens, z niej właśnie wychodzi — szydło z worka.

„Klasa rządząca w państwie polskiem powstać może — na podstawie dotychczasowych doświadczeń — przedewszystkiem z łona **inteligencyi nacyonalistycznej,** grupującej się w obozie narodowym. Ona bowiem wykazała we wszystkich częściach zjednoczonej Rzeczypospolitej, we wszystkich dotychczasowych poczynaniach, najwięcej zrozumienia dla interesów państwa, jako takiego. Ona umiała dotąd zawsze zapominać, a w każdym razie na najdalszy plan usuwać swoje własne postulaty i identyfikować je z potrzebami państwa. Ona reprezentuje najbogatszą tradycyę, polskiego doświadczenia historycznego, najwięcej i najlepsze przygotowanie umysłowe, charakterów i uświadomienia obywatelskiego, aby się stać nosicielką polskiej kultury narodowo-państwowej i klasą rządzącą w państwie".

A więc endecya na podstawie „dotychczasowych doświadczeń" ośmiela się wmawiać, że ona ma „najwięcej zrozumienia dla interesów państwa", że ona swoje „własne postulaty dla dobra państwa gotowa jest usuwać na plan dalszy"... Czy można pójść dalej w samochwalstwie? Czy można bardziej fałszować prawdę? Wszak nie kto inny, tylko właśnie endecya, codziennie, we wszystkich swoich pismach i na wszystkich swoich wiecach, bez pamięci i bez umiaru, szkaluje istniejącą władzę, a własne swoje postulaty stawia powyżej wszelkich konieczności państwowych! Burzy, jątrzy, warcholi. I sama to chyba przecież widzi i odczuwa.

Ale w swej zarozumiałości zachłannej stawia siebie jednak — przed wszystkimi na najwyższym, niedościgłym piedestale. Ona ma „umysły i charaktery najwznioślejsze", ona ma „poczucie obywatelskie i kulturę", ona ma „zrozumienie istotne interesów państwa". Dla niej przeto, — wyłącznie dla niej, — władza należy się w Polsce, jej należą się wszystkie dostojeństwa i wszystkie dygnitarstwa. Ona jedna ma prawo być — klasą rządzącą!

Smutne, doprawdy, złudzenia. Niemal maniackie, niemal obłąkańcze.

Nie rozumieją i nie chcą zrozumieć pp. endecy, że chwila ich rządów w Polsce — stałaby się chwilą **klęski narodowej.** Nie przez rządy ich, jako takie, ale przez sam efekt dojścia do władzy najczarniejszej reakcyi.

Nie potrzebujemy stawiać kropki nad „i". Konsekwencye takiego stanu (w którego możliwość zresztą nie wierzymy) są dość jasne i łatwo dają się przewidzieć.

Jak mogą optować Polacy kresowi?

Trzy ewentualności — Ich dobre i złe strony.

Kraków, 30 kwietnia.

Jak wiadomo, traktat ryski przewiduje dla Polaków, pochodzących z ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, które nadal pozostaną pod władzą Rosyi, t. zw. prawo opcyi, czyli wyboru obywatelstwa. Związek Polaków kresowych w Poznaniu wydał w tych dniach obszerny poradnik, w którym rozważa ewentualności, jakie w tej mierze stają przed naszymi rodakami, ich dobre i złe strony.

„Polakom kresowym, stosownie do traktatu ryskiego, przedstawiają się trzy alternatywy:

A) **Przyjąć obywatelstwo polskie do czasu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych między rządem polskim a rządem bolszewickim** (czyli w najbliższych dniach). Ewentualne korzyści z przyjęcia obywatelstwa polskiego byłyby następujące: 1) **zwrot kapitałów i dokumentów**, złożonych w bankach rosyjskich; 2) **możność odzyskania dzieł sztuki, bibliotek, pamiątek rodzinnych,** pamiątek przeszłości; 3) w myśl artykułu 20 **korzystanie z praw, przyznanych najwięcej uprzywilejowanym obcokrajowcom** (la clause de la nation la plus favorisee). — To prawo obecnie, wobec negowania wszelkich praw obywateli innych państw przez bolszewików, ma znaczenie więcej teoretyczne.

Ujemną stroną tej pierwszej alternatywy, — czytamy dalej, — jest przypuszczenie, że o ile w Rosyi miałby nastąpić przewrót polityczny i **Rosya względnie Ukraina zostałaby państwem praworządnem, to będzie uważać obywateli polskich za obcokrajowców** i do nich, w celu dalszej rusyfikacyi (ukrainizacyi) kraju zastosuje metody, wszystkim dobrze znane, które po raz pierwszy zastosowała Katarzyna II, przy pierwszym podziale kraju, a polegające na przymusowej likwidacyi w krótkim terminie własności Polaków, którzy piastując wysokie urzędy w Rzeczypospolitej, nie mogli przysięgi wierności poddańczej jej złożyć. Wielu jest jenak zdania, że powrót do dawniejszych stosunków jest w bliskim okresie czasu niemożliwy i że w razie utworzenia praworządnego państwa w Rosyi liczni emigranci Polacy, jak rosyjscy, będą mogli wrócić do swoich opuszczonych siedzib i warsztatów pracy i optować na rzecz Rosyi lub Ukrainy na równych prawach i że wobec tego nie należy zbytnio się obawiać z tej przyczyny przyjęcia obywatelstwa polskiego, choćby dlatego, żeby uratować na razie swoje przedstawiające wartość artystyczną lub historyczną ruchomości lub pamiątki rodzinne i kapitały w bankach".

B) Drugą alternatywą byłoby pozostanie przy obywatelstwie rosyjskiem (ukraińskiem). Mu-

Wizyta w pracowni

Powróciwszy ze stolicy „na Ojczyzny łono", obiegałem z radością miasto, odwiedzałem ludzi, odświeżałem wspomnienia, słowem, czyniłem przez kilka tygodni to, co czynić zwykł student przybywający na wakacye do rodzicielskiego domu. Coraz to szersze kręgi zataczając, zajrzałem do kilku gniazd ptasich na wysokich jodłach przy gościńcu życia zawieszonych. Stoją one drzewiska wysokie, rosochate, cieszą się słońcu i gadają z wichrami, baśni z zaświatów słuchając. Ale idący mozolnie gościńcem nie patrzą na czuby. Nisko niosąc głowy, pień jeno dostrzegają i przystając rzezą na nim litery swego imienia, datę miłości, nadziei lub śmierci.

Zaprawdę, nie wiedzieliby nic o rozłożach konarów i rozchwiei koron, gdyby nie skwir ptaszęcy od gniazd płynący. Unoszą głowy i zachwytem ogarnięci patrzą...

Atoli życie wzywa.., droga (do mogiły) daleka, na niej gospód (radości) wiela, przeto machnąwszy ręką idą dalej.

Inaczej czyni chłopiec, on ma czasu dużo, gościńcem nie chadza, jeno przez gąszcz tajemny się przedziera, polując na cud owego dziwnego zwierza o migotliwej sierci i morskich oczach..., zaś karczmę zna jedną tylko.., radosne, pełne uciech serce własne.

Wszyscy — wrogowie nawet — przyznają mi, że nie chadzam porządnie jak należy, ale włóczę się po lesie i ciągle siedzę w gospodzie własnej duszy. Na męża nie wyrosłem i pewnie się to już (w tej inkarnacyi) nie stanie. Przekonawszy się o tem do syta w stolicy, wróciłem do domu. Jestem sobie chłopiec... o lata nie pytajcie.

Jakoś przedwczoraj wydrapałem się po jedli ku jednemu z takich gniazd. Ludzie nazywający rzeczy po imieniu, powiedzieliby, żem zaszedł do pracowni Czerwenki przy ul. Dietla. Wysoko, bo wysoko, no, ale trudno. Szło mi o to co się stało z jajkami, jakie tam widziałem. Pewnie się wylęgły pisklęta, albowiem skwir słyszałem dobrze.

Posłyszała go także prasa krakowska. Kiedy w marcu Czerwenka urządził wystawę zbiorową, wszystkie „organy" zagrały zgodnym akordem uznania. Mówiono, że „najzdolniejszy z młodych" wyliczono lata spędzone we Włoszech, medale, głoszono, iż ciężką i mozolną miał drogę przez ostęp do cudu sztuki. Tak grały organy, a w chórze, piskliwym falsetem brzmiała jedna tylko piszczałka, z jednego ino kąta wielkiego rozłogu opinii dolatywała przygana. Ktoś pytał swarliwie niby stara babcia. — Nie rozumiem wcale poco było urządzać ową wystawę? Wszakże to same szkice! Nic nie rozumiem.., nic a nic!

Babcia nie rozumiała, tedy ciekawy byłem niezmiernie, czy ja — chłopiec — coś zrozumiem. Babcia, wiadomo, dużo bywa mądrzejsza. Wszystko w jej życiu „wykończone", niema szkiców, bowiem szkic, to życie. Pan Bóg szkicuje, słońce szkicuje, oboje pokazują ledwo zarysy dzieł swoich, ostawując babci-rozumowi wykończenie, wykreślenie linii, twardych, zamykających twór żywy w trumienną obręcz martwoty.

Usiadłem na konarze i zajrzałem do gniazda. — Oczywiście kochana babciu, zawołałem. Masz zupełną racyę! Nie rozumiesz, bo tego nie można zrozumieć, to jest poezya, życie, słońce twór żywy tętniący, zmienny, jak drżenie słonecznych promieni, jak wibrowanie pary wodnej, burzącej się ponad falą morza, wokół skał poszarpanych, jak mgła, wynosząca się rankiem ponad chaty... babciu.., babciu.., babciu.., nie wrócę na obiad, dobrze mi na tym konarze!

Com widział? Widziałem drzewa tak żywe i indywidualne, z takiem ukochaniem malowane, z jakiem wydaje je ziemia, widziałem dzieci przelśnione słońcem, trzepiące się jak wróbelki w jego promieniach, widziałem czarne od nasycenia barwy, a przejrzyste, niby dyamenty, widziałem bój o światło, zwycięski turniej ducha o puhar poezyi.

Czerwenka jest poetą i pozostanie nim, choćby miał tyle lat co ja, a nawet więcej. Nie chadza on gościńcem, ale niby wiewiórka skacze z drzewa na drzewo. A takim winien być chyba każdy prawdziwy twórca.

A ciągle z siebie niezadowolony. Lekko bierze pochwały, a raczej ich zgoła nie przyjmuje, zaś krytyką martwi się ogromnie i przyznaje jej zupełną racyę. Jest dzieckiem. Nieustannie marzy o powrocie do Włoch, a tęsknota ta pochodzi z wnętrznej potrzeby nauki. Bowiem uczyć się pragnie tajemnic słońca, chwycić chce ową linię, nieistniejącą, która brzeży zjawy tego świata, wiecznie żywe i zmienne, sam rosnąc nieustannie wraz z dziełem swojem.

Nie widziałem długo (dwa lata) dzieł Czerwenki. Kiedy po powrocie ze szkoły (stolicy) zobaczyłem co czynił, drgnąłem z rozrzewnienia.

Spojrzmy na „dzieci pod jabłonią". Wskroś puszystej korony przenika słońce. Tysiące barw! Drabina, oparta o drzewo, również w

simy — pisze Związek Polaków kresowych, — zapewnić tych rodaków, którzy tę drogę obiorą, że wobec głównego celu uratowania polskości na kresach i pracowania nadal w kierunku narodowym, nieprzyjęcie obywatelstwa polskiego nie będzie poczytywane przez nikogo za akt niepatryotyczny, ani nie zakwestyonuje ich wierności dla Ojczyzny. Możemy również zapewnić, że **będą korzystali, jak dotychczas, z wszelkich praw w obrębie państwa polskiego.**

W wypadku pozostania w poddaństwie rosyjskiem, póki będą trwały rządy bolszewickie, **Polacy nie będą mieli prawa ani odebrać swych kapitałów z banków, również jak żadnych ruchomości, oraz nie będą mogli korzystać z klauzuli największego uprzywilejowania.**

C) **Trzecią alternatywą** byłoby skorzystanie z tego, że Polacy, znajdujący się poza granicami Polski, Rosyi lub Ukrainy, w czasie zamiany dokumentów ratyfikacyjnych, **mają prawo opcyi na rzecz jednego z tych państw w terminie rocznym.**

„Powszechny terror — środkiem na burżuazyę"

(Wywiad z hersztem niemieckich komunistów).

„W Berlinie zaaresztowano przed kilku dniami głośnego saskiego komunistę Maksa Hoelza, który przez wiele miesięcy z nadzwyczajną zręcznością ukrywał się przed poszukiwaniami policyi. — Podczas ostatnich rozruchów rewolucyjnych w Saksonii komuniści zajęli Mansfeld i wówczas udało się jednemu z reporterów angielskich dotrzeć do kryjówki Hoelza i uzyskać od niego wywiad. Podróż swą do Saksonii oraz treść zajmującego wywiadu podał w następującem sprawozdaniu":

POSZUKIWANIA.

Po długich trudach jakiś szofer śmielszej natury zdecydował się zawieźć mnie do Mansfeld, gdzie, jak mi powiedziano, ukrywać się miał Hoelz. Mansfeld położone u stóp Harzu ma wielkie kopalnie węgla i miedzi, a stare szyby, jakoteż rozległe lasy tworzą doskonałe kryjówki. Górnicy i robotnicy leśni są w znacznej części komunistami. Chciałem koniecznie dotrzeć do Hoelza, jednak w poszukiwaniu tem prasa nie była mi wcale pomocną, rozsiewała bowiem najsprzeczniejsze pogłoski: Hoelza schwytano w Eisleben. Hoelz umarł w szpitalu, Hoelz jest samozwańcem, prawdziwy Hoelz siedzi w więzieniu w Czechach, a byli i tacy, którzy twierdzili, że Hoelz wogóle nie istniał, że jest tylko mitem.

Niezrażeni temi chaotycznemi pogłoskami przekroczyliśmy druty kolczaste i dostaliśmy się do pierwszej „czerwonej" wsi. Tu komuniści przeszukali auto nasze — byłem w towarzystwie kilku jeszcze dziennikarzy — i sprzeciwili się dalszej naszej jeździe. Wkrótce jednak argument nasz, że świat powinien dowiedzieć się o powstaniu, przemówił do przekonania sowieckiego komisarza i puścił nas, dodając nam trzech uzbrojonych czerwono-gwardzistów, którzy mieli nas mieć na oku, a zarazem wskazać nam drogę. Nie była to rzecz łatwa, ponieważ główna kwatera Hoelza była ruchoma. Puściliśmy się za nią w pogoń w głąb gór Harceńskich i w końcu koło Siebigeroda napotkaliśmy kolumnę automobilową obsadzoną przez czerwonogwardzistów.

CZERWONA KOLUMNA AUTOMOBILOWA.

W przednim szeregu kolumny był Maks Hoelz ze swoim sztabem. Odwiedziny zagranicznych dziennikarzy pochlebiły mu, zaprosił nas więc, ażebyśmy mu towarzyszyli w ataku na Sangerhausen. Tuż pod miastem spotkaliśmy lokalną „czerwoną armię", czekającą na swego dowódcę. W Sangerhausen, wielkiem mieście fabrycznem, najazd Hoelza wywołał ogromne wzburzenie. Zajęto rychło ratusz, reszta kolumny rozsypała się patrolami po mieście, obsadzając wyloty wszystkich ulic. Okolono budynek policyjny i zabrano urzędników, których razem z burmistrzem, dyrektorem banku i pastorem wsadzono na wozy i zabrano jako zakładników. Spędziłem z Hoelzem i jego sztabem resztę dnia. W dniu tym wysadzono na jego rozkaz w powietrze budynek pocztowy i mosty kolejowe.

HOELZ OPOWIADA HISTORYĘ SWEGO ŻYCIA.

Hoelz jest człowiekiem małego wzrostu, bystrego spojrzenia i wojskowej postawy. Jest na przemian raz do przesady ugrzeczniony, to znów bezwzględnie arogancki. Między jednym a drugim rozkazem rekwizycyi i podłożenia dynamitu opowiedział nam historyę swego życia. „Rodzice moi byli farmerami w Vagtlandzie, byli nader pobożni, ja zaś również wierzyłem w potęgę modlitwy. Przed wojną studyowałem w Berlinie i w Anglii.

Widząc, że cierpienia i nędza wynikające z wojny spowodowane były przez kapitalizm, przyłączyłem się do ruchu robotniczego, przestudyowałem teorye Karola Marksa i Róży Luksemburg, lecz poszedłem dalej i postanowiłem sprowokować czyn bezpośredni. **Terror jest jedyną rzeczą, którą burżuazya zrozumie.**

Zadaniem naszem jest obecnie poruszyć robotników niemieckich, gdyż sowiet moskiewski sam się nie ostoi. Po rozruchach w Vegtlandzie, uciekłem do Czech, byłem cztery miesiące aresztowany, potem wróciłem do Berlina, gdzie bywałem w restauracyach i kawiarniach niepoznany, ponieważ nosiłem brodę. Wróciłem na krótko do mojego miasta ojczystego i tu skierowałem własnoręcznie maszynę piekielną na ratusz, chcąc dowieść, że nie obawiam się dla siebie niebezpieczeństwa. O mało nie padłem ofiarą tego zamachu, odłamek bomby trafił mnie w twarz i odciął mi kawałek nosa."

PRUSKA DYSCYPLINA.

Hoelz tresuje swych ludzi, jak pruski feldwebel, grożąc natychmiastową śmiercią za każde nieposłuszeństwo. „Żałuję, że nie mam mego sztabu z Vogtlandu; z wyjątkiem sześciu, wszyscy zostali zabici".

Hoelz zabrania plądrowania, potrzeby wojskowe pokrywa rekwizycyami. Depozyty bankowe uważa jako zdobycz wojenną. Proklamacya Hoelza zaczyna się od słów: „Precz z kapitalistycznymi wieszatielami! Rozbrójcie ich wojsko, spalcie zamki i wille i odbierzcie pieniądze!..."

---

królewskiej, migotliwej szacie.., możnaby w nią ustroić księcia Walii w dniu koronacyi. Dalej „Widok z lasu". Na pierwszym planie potężny konar jedli. Przez koronkę szpilek widzisz roztocz równi, na której przykucnęły chałupy, widnokrąg zamyka lesista ubocz. Wyborne! A potem dla odmiany — kawałek Wenecyi, zakręt kanału, łódź porzucona śni cicho, zasłuchana w cudną muzykę światła na purpurowym żaglu. Dołem na roztańczonej fali pierścienią się odbicia. Wszystko przysłania opar, tulący plan dalszy w muślinowe objęcie. Nawiązując do tego ostatniego obrazu zaznaczyć trzeba, że wszystko co Czerwenka przywiózł z Włoch, zwłaszcza z Capri (które kocha ponad wszystko) jest niewypowiedzianie poetyckie i piękne. Szkoda, że nie można omówić wszystkiego. Więc jeno spis. Do najwybitniejszych rzeczy zaliczyć muszę: „Dzieci na progu". „Na letnisku" (akwarela z doskonałymi efektami świetlnymi wydobytemi tłem papieru w zupełnie swoisty sposób), „Świerki" w monumentalnem, wprost architektonicznem ujęciu, wreszcie „Syn" — drobiazg kilkukreskowy, który może być wzorem metody. Drobnym cieniem wywołany efekt puszystości kożuszka, w który jest ubrany malec, to rzecz niezrównana. Prócz rzeczy oglądanych w pracowni widziałem w salonie Wojciechowskiego przepyszny „Zachód słońca", „Deszcz" (niezmiernie oryginalny w kompozycyi) oraz „Noc", gdzie zgoła bez wszelkich określonych kształtów, wizyę drzew, trzech punktów świetlnych i dwoma barwami wywołał potężne wrażenie dali zatopionej w mroku.

Spędziłem długi czas w pracowni i chwile te zaliczam do bardzo miłych. Cieszę się, że zrozumiałem to, czego nie mogła pojąć skrzekliwa starowina. A może nie zrozumiałem? Ha... trudno, nie jestem krytykiem, czuję tylko obraz i wiem co jest prawdą, a co kłamstwo. Ale czy to wystarcza?

F. Mirandola.

ZYGZAKI.

Misiu, bądź grzeczny!

(l.) Od długich już miesięcy rząd berliński najrozmaitszemi machinacyami odwleka wypełnienie traktatu pokojowego, dowodzi mniej lub więcej nieudolnie swej niemożności wypłacenia odszkodowań wojennych, przedkłada coraz to nowe a coraz perfidniejsze propozycye i noty itd. Od długich też miesięcy wszystkie państwa, wchodzące w skład ententy radzą i debatują nad tem, co uczynić należy, by zmusić Niemców do wypełnienia poszczególnych punktów układów w Trianon, a tymczasem butni Prusacy robią swoje...

Sytuacyę powyższą z właściwą sobie złośliwością i ironią przedstawia znany ironista paryski Clement Vautel w następujących słowach:

— „Misiu bądź grzeczny! Jeżeli nie odrobisz swoich zadań dostaniesz klapsa!

— Dobrze mamo!

A Miś nie odrabia swych zadań i nie dostaje klapsa...

— Misiu bądź grzeczny! Jeżeli nie przestaniesz ciągnąć za włosy swej małej siostrzyczki, dostaniesz baty!

— Dobrze mamo!

A Miś dalej ciągnie za włosy swą małą siostrzyczkę i nie dostaje batów.

— Misiu jeżeli odtąd nie będziesz grzeczniejszy, oddam cię do szmaciarki, która cię włoży do swego worka i zabierze cię z sobą!

— Dobrze mamo!

A Miś, którego od dawna już nie wzruszają te wszystkie groźby, w dalszym ciągu robi to, co mu tylko wpadnie do głowy, a w głowie tej rodzą się przeróżne złośliwe pomysły i figle.

Wiadomo, że dzieci wychowywane w ten sposób stają się małymi potworami, których nie sposób nawołać do porządku.

Do tej pory traktowaliśmy Niemcy tak, jak rodzice Misia traktują swego małego tyrana.

Alianci spotykali się w Spa, w San Remo, w Brukseli, w Boulogne, w Hythe, w Londynie, w Tombuktu na całym świecie i na księżycu i każdym razem mniej lub więcej zgodnie postanowili dać Niemcom „uroczystą przestrogę":

— Misiu, jeżeli nie będziesz grzeczny, chwycimy się sankcyi!..

— Eee! co mi tam!

— Misiu, słyszysz: napominamy cię jeszcze raz uroczyście, że jeżeli się nie zmienisz, to...

— No to co?

Zaskoczeni tem pytaniem alianci postanawiają odbyć nową konferencyę.

Dać klapsa, czy baty, czy pozbawić prawa zjedzenia legominy?...

Alianci nie mogą się zgodzić. Francya chciałaby zaaplikować potężne skórobicie temu okropnemu tyranowi, lecz Włochy sądzą, że wystarczyłby niewinny klapsik, jeżeli zaś chodzi o Anglię, ta proponuje zamienić karę cielesną na naukę moralną... A Miś tymczasem korzystając z zamieszania, robi swoje!..

Nicpoń ten wie już z doświadczenia co znaczy ten kij, którym mu grożą od rana do wieczora, a którym zaledwie muskają dolną część Renu.

Ten rodzaj systemu wychowawczego wydawał zawsze opłakane rezultaty. Lepiej jest wcale nie grozić tak bardzo, nie przybierać grubego głosu, wywracając białkami, a w chwili gdy należy, bez zwlekania dać zasłużoną karę.

Gdybyśmy byli użyli tej metody, Niemcy nie miałyby dzisiaj przekonania, że alianci są chwiejni, słabi, niezdolni do zastosowania batów, o których tyle mówią w swych „uroczystych napomnieniach".

Ach! te uroczyste przestrogi!

Miś słyszy je bezustannie przez długie lata... Im bardziej są one uroczyste, tem mniej w nie wierzy.

Należałoby chyba już raz zmienić system, bo w przeciwnym razie, dla nauczenia rozumu niepoprawnego Misia trzeba mu będzie dać takie skórobicie, że wszyscy sąsiedzi zaczną krzyczeć i uwierzą w końcu, że Miś jest męczennikiem...

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Sobota 30 Kwietnia

Katarzyny Seneńskiej

Wschód słońca: 5'19.

Zachód słońca: 7'57.

Długość dnia: 14'38.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Sobota: „Wyzwolenie".
Niedziela popoł.: „Taniec czynowników"
Wieczór: „Wyzwolenie".
Poniedziałek: „Orlątko".
Wtorek: „Wyzwolenie".

TEATR „BAGATELA"

Sobota: „Niespodzianki rozwodowe".
Niedziela popoł.: „Niespodzianki rozwodowe"
Wieczór: „Panna Maliczewska".

TEATR POWSZECHNY

Sobota: „Bohater kaukazki".
Niedziela pop.: „Królowa przedmieścia".
Wieczór: „Major ułanów".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Sobota: „Błękitny mazur".
Niedziela popoł.: „Figlarne żonki".
Wieczór: „Tajemnicza dama".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Sobota. Józef Flach: „W stulecie Napoleona", cz. 4-ta: Napoleon w poezyi polskiej

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B, L. 39).

Sobota, prof. dr Józ. Reiss: „Programy koncertowe, ich krytyka i reforma" (z ilustr. muz.)

ODCZYTY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM IM. Dra BARANIECKIEGO.

Sobota inż. J. Kunstman: „O drukarstwie tkanin".

O zbliżenie polsko-węgierskie.

Wobec żywej sympatyi i wybitnego poczucia wspólnoty polsko-węgierskich interesów, poza terenem ekonomicznym wysuwana jest myśl pewnych posunięć politycznych. Przy tej sprawie w grę wchodzi stosunek Rumunii do Polski i Węgier na tle układu pomiędzy temi trzema państwami; jest mowa o uregulowaniu pewnych płaszczyzn tarcia i dojścia do zbliżenia..

Pierwsze posunięcia nieoficyalne i badania przeprowadzone zdają się rokować prawdopodobieństwo możliwośći nowych rozstrzygnięć.

Już się cieszą...

„Moravsko-Slezsky Dennik" pochwycił skwapliwie pogłoski o tem, jakoby w Polsce górnicy zażądali 150-procentowej podwyżki płac i już z góry zapowiada strajk. „Jeżeli do strajku dojdzie rzeczywiście — pisze nie kryjąc swej uciechy dziennik czeski — to stosunki gospodarcze w Polsce, wybitnie się pogorszą".

Ta przedwczesna na szczęście radość naszych naj serdeczniejszych powinna być ostrzeżeniem.

Jasno albowiem okazuje się — komu wysuwanie zbyt wygórowanych postulatów przez robotników polskich — mogłoby obrócić się na uciechę i pożytek.

Plany religijno-polityczne metropolity Szeptyckiego.

Metropolita Szeptycki w czasie swego pobytu w Rzymie nie tracił czasu, lecz usilnie prowadził agitacyę za stworzeniem „Kongregacyi oryentalnej" na czele której stanąłby on sam. Pod patronatem kardynała Marimiego odbył się odczyt o połączeniu się kosciołów. Zapronował on następujący sposób postępowania:

1) Należy wyjąć całą Rosyę, bliższą i dalszą z pod jurysdykcyi arcybiskupa Roppa i oddać ją pod jurysdykcyę „Kongregacyi oryentalnej".

2) Rozwinąć wśród ludności prawosławnej w Polsce agitacyę za unią — oczywiście pod egidą Kongregacyi.

3) Wytworzyć w Rzymie przy Kongregacyi oryentalnej specyalne seminaryum dla misyonarzy nawracających Rosyę. Środki na to seminaryum Szeptycki obiecał zebrać w Ameryce, dając równocześnie poufnie miarodajnym kołom do poznania, iż on właśnie nadawałby się najbardziej do objęcia prefektury w Kongregacyi i kierowania robotą misyjną w Polsce i Rosyi.

Podobno zabiegi metropolity znajdują poparcie u OO. Augustyanów i w kościelnych sferach filoniemieckich.

Związki zawod. przeciw komunistom.

„Robotnik" podaje następujący komunikat Centralnej Komisyi Związków zawodowych w Polsce: „Wobec ujawnionego wielokrotnie bezwzględnie wrogiego stosunku partyi komunistycznej do klasowej polityki zawodowej, prowadzonej przez Komisyę Centralną, wobec stałego przeciwdziałania i walki, jaką prowadzi partya komunistyczna z Komisyą centralnych klasowych Zw. Zaw. i zjednoczonemi w niej Związkami — plenarne posiedzenie K. C. z dnia 26 kwietnia 1921 roku, postanawia, zgodnie z uchwałą Kongresu Zawodowego, zerwać wszelkie stosunki z Komun. Partyą Polski i przeciwdziałać jej akcyi na terenie zawodowym, jako szkodliwej dla proletaryatu i wrogiej jego dążeniom do wytworzenia wielkiej i zwartej organizacyi zawodowej".

Sojusz Stapińskiego z endecyą.

P. Stapiński ma już tak ustalona sławę linoskoczka politycznego, że żaden jego nowy koziołek zbytnio zadziwić nie może. Wybory zbliżają się, a Stapiński czując jak bardzo zmalały jego wpływy, gotów jest do najbardziej karkołomnych skoków — byle tylko uratować swój mandat.. Otc w ubiegłą niedzielę, urządził Stapiński wiec w Krośnie, na którym oświadczył, że zamierza przy wyborach pójść razem z narodową demokracyą!

Więc z jednej strony w „Przyjacielu Ludu" powtarza się aż do znudzenia, że największymi wrogami chłopa są endecy, z drugiej zaś strony p. Stapiński głosi, że on z nimi razem gotów robić wybory. Prawdopodobnie na tem założeniu trzeba szukać wytłumaczenia faktu, że dzisiaj już Stapińszczycy i narodowi demokraci idą rzeczywiście ręka w rękę.

Bankructwo teatru w Bydgoszczy.

Gazety poznańskie donoszą, że znakomita artystka p. Wanda Siemaszkowa, która od jesieni r. ub. prowadzi dyrekcyę teatru miejskiego w Bydgoszczy —znalazła się w trudnościach płatniczych, deficyt bowiem sięga 700.000 marek.

Pani Siemaszkowa nie otrzymała dotąd żadnego subsydyum.

Drugi dzień pobytu Naczelnika Państwa w Krakowie.

Konferencye wojskowe.

Wczorajszy dzień poświęcił Naczelnik Państwa przeważnie na lustracyę krakowskiego garnizonu. Przed południem odbył Naczelnik konferencyę z **generałem Szeptyckim**, a następnie udał się do gmachu Dowództwa Okręgu Generalnego, gdzie odbył również konferencyę z generałem Osińskim.

Przyjęcie w Kasynie Oficerskim.

O godzinie 1-szej zajéchał Naczelnik Państwa do Kasyna oficerskiego. Tam podejmował go krakowski korpus oficerski objadem. W przyjęciu wzięli udział oprócz generalicyi: ks. biskup Sapieha, generalny delegat Gałecki, rektor uniwersytetu Jagiell. prof. Estreicher, starosta Kowalikowski, przedstawiciele władz miejskich, z prezydentem Federowiczem i wiceprezydentem Rollem na czele, oraz członkowie wojskowej misyi francuskiej.

Podczas obiadu **wznieśli toast na cześć Naczelnika Państwa gen. Szeptycki, oraz gen. Osiński, w krótkich słowach zaznaczając radość całego garnizonu krakowskiego z powodu przybycia Naczelnego Wodza.**

Wśród miłej pogawędki na temat spraw wojskowych przeciągnął się obiad do godziny 3-ej.

Audyencye.

Z Kasyna udał się Naczelnik Państwa do gmachu starostwa, gdzie **od godziny 4-tej udzielał wszystkim sferom audyencyi.**

Między innemi przyjął Naczelnik na audyencyi przedstawicieli Związku b. legionistów, Tow. weteranów z 1863 roku, Związku urzędniczek krakowskich, Stow. wdów i sierót.

Głos ludu śląskiego.

Następnie zgłosiła się **specyalna delegacya uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego,** z obozów barakowych w Małopolsce.

Jeden z członków tej delegacyi przemówił do Naczelnika Państwa w te słowa:

PANIE NACZELNIKU PAŃSTWA!

Wiadomość o rozpoczęciu wytyczania przez komisyę delimitacyjną granicy polsko-czeskiej na Śląsku Cieszyńskim i to niekorzystniejszej dla Polski nawet od krzywdzącej granicy, wytyczonej rozstrzygnięciem paryskiem, **wywołała wśród ludności śląskiej**, a szczególniej wśród uchodźców śląskich, umieszczonych w barakach w Małopolsce i na Śląsku, przyznanym Polsce, **wielkie przygnębienie. Ludność śląska się burzy, wskutek czego może przyjść do rozlewu krwi przy wbijaniu słupów granicznych.**

Ponieważ podział Śląska Cieszyńskiego w wysokim stopniu niesprawiedliwy, dla Polski, **nie znalazł dotąd zatwierdzenia Sejmu polskiego,** ponieważ nadto w najbliższych dniach ma być rozstrzygnięta sprawa podziału Śląska Górnego, a granica na obu Śląskach ze względów narodowościowych i gospodarczych powinna być ta sama, **przeto ludność śląska Cieszyńskiego domaga się wstrzymania prac komisyi delimitacyjnej i zaprzestania wytyczania granicy, a rozpoczęcia nowych układów z republiką czeską, celem odzyskania dla Polski całego polskiego rewiru węglowego po Ostrawicę.**

Panie Naczelniku Państwa! Jako niestrudzony bojownik o niepodległość Polski, a obecnie pierwszy obywatel tejże, rozumiesz dobrze krzywdę, wyrządzoną polskiemu ludowi na Śląsku Cieszyńskim i całej Polsce przez wydanie na łup Czechom najbardziej ofiarnego polskiego ludu roboczego kopalń i fabryk. Racz zatem użyć swego potężnego wpływu, celem naprawienia tej krzywdy.

W Teatrze.

O godzinie 7-ej udał się Naczelnik Państwa, w towarzystwie gen. delegata dra Gałeckiego, prezydenta miasta Federowicza, na przedstawienie do teatru im. Słowackiego, gdzie odegrano sztukę pt. „Brzydki Ferante" Lopeza, owacyjnie powitany u wejścia przez zebrane w oczekiwaniu na jego przyjazd tłumy publiczności. **Przy wejściu powitali Naczelnika dyrektor teatru Trzciński, wiceprezydent Rolle oraz wszyscy artyści teatru.** Artystka Kosmowska wręczyła Naczelnikowi wśród nieustających wiwatów piękny bukiet, a zgromadzeni zarzucili Naczelnika kwieciem. Z chwilą, kiedy ukazał się Naczelnik Państwa w udekorowanej loży, orkiestra teatralna odegrała hymn narodowy, którego publiczność wysłuchała, stojąc.

Naczelnik był obecnym na dwóch aktach sztuki, poczem żegnany przez wszystkich, udał się na przyjęcie do salonów prezydenta miasta, Federowicza.

U prezydenta Federowicza.

Wieczorem o godzinie 9'15 wziął udział Naczelnik w przyjęciu, urządzonem przez prezydenta m. Federowicza. Na przyjęcie przybyli ks. biskup Sapieha, generalny delegat Gałecki, generał Osiński i gen. Symon, profesorowie uniwersytetu, z rektorem Estreicherem, poseł Daszyński, przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, reprezentanci Rady miejskiej i wiele wybitnych osobistości ze świata politycznego i kulturalnego. Zebranie cechował nader serdeczny i wesoły nastrój.

Odjazd do Warszawy.

Około godziny 11-ej wieczorem opuścił pociąg Naczelnika dworzec krakowski, wśród niemilknących okrzyków licznie zebranej publiczności.

—ooo—

Pomorze czeka na Naczelnika Państwa.

Minął już rok od chwili, w której pierścieniem, rzuconym w wody Bałtyku, zaślubione zostało Polsce — Pomorze, a dotąd nie znalazła się chwila sposobna, by Naczelnik Państwa odwiedził kresy zachodnie. Kilkakrotnie zapowiadano jego przyjazd — ale dotąd Toruń, Grudziądz, Puck napróżno czekają.

Istotnie — czekają i to z upragnieniem. Bowiem sfery myślące Pomorza doceniają ważność takich odwiedzin i ich doniosłość zarówno dla polityki zagranicznej kresów zachodnich, jak i dla ich położenia wewnętrznego.

Oto, co piszą w tej kwestyi „Gazeta Pomorska" i „Głos Pomorski", które chyba znają stosunki i mogą trafnie się zoryentować:

„Od przeszło roku zresztą aktualny jest przyjazd Naczelnika Państwa na Pomorze. Pierwotnie miał on nastąpić w lutym zeszłego roku, następnie na święta wielkanocne, później w maju. Dziś, gdy za nami nie tylko zwycięstwo, ale i pokój pomyślny, dziś czas, by umysły całej Polski zajęły się granicami zachodniemi. Raz wiedzieć winna Polska, że tu jest nietylko obecnie spichlerz ogólno-polski, ale tu na kresach zachodnich — szczególnie na Pomorzu — leży klucz Polski, jej okno na świat.

Przyjazd Naczelnika Państwa będzie umocnieniem tego faktu. To jedno. Ale będzie on jeszcze czemś więcej. Będzie **uzewnętrznieniem znaczenia i siły Polski na kresach,** będzie przekreśleniem wszelkich marzeń, pokutujących po głowach niemieckich, że Polska jest „Saisonstaatem". I dlatego tu, na Pomorzu **przyjazd i obecność Naczelnika Państwa będą miały wysokie znaczenie narodowe i państwowe.**

Pomorze powita przedstawiciela idei państwowej z całą czcią, z pełnym szacunkiem ale i z tą głęboką radością ludzi, na których półtora wieku ciążyła zmora najbezwzględniejszego wroga i którym moc jego przygniatała nietylko swobodny oddech, ale i wolny widnokrąg na Polskę całą.

Pomorze i jego synowie krwią przypieczętowali swą wiarę w Polskę, swą przynależność do Polski. Obecnie chodzi o uzewnętrznienie państwowe tej jedności tak w Toruniu, jak w Grudziądzu, jak na polach walk z bolszewikami, a przedewszystkiem u wylotu Polski na świat, u brzegu morskiego. Zdaje nam się, że będziemy wyrazem nietylko uczuć Pomorzan, ale przedewszystkiem ich rozważeń państwowych, wypowiadając przekonanie, że **nadszedł czas, by na Pomorzu przedstawiciel Majestatu Rzeczypospolitej, przedstawiciel tej potęgi i znaczenia, symbol jej przyszłości — Naczelnik Państwa —** przybył na Pomorze i znamieniem państwowości polskiej oznaczył je na wsze czasy".

Uroczystości 3-go Maja w Krakowie.

Program uroczystości 3-go Maja w dniach 2 i 3 maja jest następujący:

W poniedziałek 2 maja o godzinie 7 **odbędzie się** uroczysty wieczór w sali „Sokoła", o godzinie 8 wieczorki 3-majowe w stowarzyszeniach i gospodach żołnierskich. O godzinie 7 wieczór przejście muzyk po ulicach miasta.

We wtorek 3 maja o godzinie 6 rano strzały armatnie z Wawelu; o godzinie 8 pochód muzyk prezz ulice miasta; o godzinie 9 uroczyste nabożeństwo w kościele ewangelickim; równocześnie o godzinie 9 poranki 3-majowe w szkołach powszechnych; o godzinie 10 uroczyste nabożeństwo w Rynku gł. od strony ulicy Szewskiej. Podczas nabożeństwa salwy armatnie z Wawelu.

Ugrupowanie podczas nabożeństwa w Rynku gł.

Prawą stronę Rynku od strony odwachu zajmą oddziały wojsk polskich w czworoboku. Po lewej stronie utworzy cz[illegible]obok młodzież szkolna; wewnątrz czworoboku delegacye władz i instytucyi oraz stowarzyszenia ze sztandarami i transparentami. Wejście do czworoboku od wylotu ul. Szewskiej i od ulicy św. Jana za biletami, które wydaje zarząd gł. TSL. Publiczność zajmie miejsce na zewnątrz czworoboków wojska i młodzieży wzdłuż Linii A—B i C—D.

O godzinie 10 i pół przedpołudniem przemówi

w Rynku z trybuny prof. W. Sikora, wicepr. TSL.

O godzinie 11 rozpocznie się pochód z Rynku ulicami :Szewską, Podwalem i Straszewskiego na Wawel.

Porządek pochodu.

W pochodzie na Wawel postępować będą uczestnicy w następującym porządku: Oddziały wojsk polskich z muzyką, prezydyum miasta, uniwersytet, duchowieństwo, korpus oficerski, delegacya władz, weterani 1863 roku, weterani wojsk polskich, inwalidzi wojsk polskich, cechy ze sztandarami, pracownicy kolei z muzyką, młodzież uniwersytecka, stowarzyszenia kulturalne, oświatowe i sportowe, organizacye kobiece, pracownicy tramwajowi z muzyką, organizacye robotnicze, związek pracowników pocztowych, reprezentacye włościańskie, stowarzyszenia zawodowe, związki młodzieży zawodowej, młodzież szkół średnich z muzykami, straż pożarna, publiczność nieobjęta delegacyami.

NA Wawelu.

Wojsko zajmie miejsce obok Wawelu na placu Bernardyńskim. Reszta grup pochodowych i publiczność na dziedzińcu Wawelu naprzeciw wikarówki. Po złożeniu wieńców na sarkofagu T. Kościuszki przez delegacye, nastąpi przemówienie z balkonu wikarówki.

O godzinie 12 w południe odbędzie się defilada wojsk polskich u stóp Wawelu.

Po południu o godz. wpół do 4 odbędzie się koncert dla żołnierzy w kinie żołnierskim przy ulicy Zwierzynieckiej, o godz. 4 koncerty muzyk w Alei 3 Maja, o godz. 7 przedstawienia poprzedzone przemówieniami w teatrach: im. J. Słowackiego, w teatrze „Bagatela", oraz w teatrze Powszechnym.

Przez cały dzień odbywać się będzie zbiórka przy stolikach i do puszek na „Dar narodowy 3-go Maja".

Komitet zwraca się z gorącym apelem do mieszkańców miasta, by udekorowali swe domy flagami i dywanami, a okna ozdobili nalepkami.

—oOo—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Na wczorajszem przedstawieniu „Brzydkiego Ferrante" obecny był Naczelnik Państwa. Dziś to jest w sobotę ukaże się pierwszy raz w tym sezonie przedziwny poemat St. Wyspiańskiego „Wyzwolenie", w którem w mikrokosmie sceny krak. każe poeta grać całej „Polsce współczesnej". Niezwykłe dzieło spotykało się zawsze w Krakowie z istotnem zrozumieniem i jego powrót w repertuarze pociągał zawsze liczne zastępy słuchaczy. W obecnem wznowieniu przygotowanym przez p. Sosnowskiego, stałego reżysera „Wyzwolenia", obsada będzie częściowo zmieniona: Geniusza gra p. Bracki. Muzę Jasińska, Reżysera Dobiesław, Syna Solarski, dwie córki grają pp. Hańska i Malanowicz, w chórze erynii wystąpią pp. Bracka, Malenowska, Wrońska, reszta obsady z p. Nowakowskim jako Konradem zeszłoroczna. W niedzielę popołudniu „Taniec czynowników". W poniedziałek po raz 49 „Orlątko" z p. Białkowskim.

Z TOW. EKONOMICZEGO W KRAKOWIE. W poniedziaełk dnia 2 maja br. o godzinie 6 popołudniu odbędzie się w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej przy ulicy Długiej 1, odczyt dra Jana Hupki na temat „Rządowa gospodarka drzewna". Wszyscy członkowie Towarzystwa raczą się uważać za zaproszonych. Goście mile widziani.

OBECNA KONSTYTUCYA A KLASA PRACUJĄCA. Odczyt na ten temat odbędzie się staraniem Narodowej Partyi Robotniczej w dniu 3 maja o godzinie 5 popołudniu w sali Towarzystwa Rolniczego plac Szczepański 8, II p. Referat wygłosi dr Dwernicki. Po odczycie dyskusya.

CHRZEŚCIJAŃSKIE ORGANIZACYE ROBOTNICZE ZAWODOWE I OŚWIATOWE zbiorą się we wtorek 3 maja br. w sali Katol. Domu Robotniczego przy ul. św. Tomasza 37, I p. o godzinie 9'30 rano, skąd udadzą się na Rynek celem wzięcia udziału w nabożeństwie i w pochodzie.

OTWARCIE PARKU DRA JORDANA. W poniedziałek dnia 2 maja br. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się otwarcie Parku dra Jordana jako ogniska gier i zabaw dla krakowskiej młodzieży od lat 6. Chcący korzystać zgłoszą się na miejscu w podanym wyżej czasie i godzinie, poczem podzieleni na oddziały pod przewodnictwem rutynowanych kierowników Amerykańskiej Sekcyi Sportowej YMCA i YWCA rozpoczną się zabawy. Dni i godziny zabaw dla poszczególnych szkół i kategoryi dzieci będą podane następnie przez Dyrekcye szkół do wiadomości rodziców i opiekunów. Dla PT. Publiczności Park stale otwarty jak w ubiegłych latach od rana do godziny 9 wieczór.

(T) **WYDATNA ZNIŻKA CEN NABIAŁU.** Na targu wczorajszym zaznaczyła się wyraźnie zniżka cen nabiału. Cena masła spadła do 400 marek za kilogram, jajka świeże sprzedawano po 6 marek za sztukę a litr mleka można było dostać na 25 Mk. i nawet taniej. Spodziewamy jest dalszy spadek cen nabiału.

(T) **NAFTA ZNOWU PODROŻAŁA.** Mieszkańców Krakowa spotyka znowu niemiła niespodzianka. Oto w chwili gdy fala taniości przestaje być mitem i zaczyna nabierać realnych kształtów, magistrat podaje do wiadomości, że wskutek podwyższenia przez rząd cen produktów naftowych — cena nafty w handlu detalicznym wynosić będzie 36'50 Mk. za litr.

(T) **WRĘCZENIE PAMIĄTKOWEGO ADRESU KOMITETOWI AMER. POMOCY DZIECIOM.** Onegdaj odbyła się w Krakowie uroczystość wręczenia adresu dla szefa Komisyi amer. Gwynny miejscowemu kołu komitetu polsko-amerykańskiemu pomocy dla dzieci, na ręce prezesa tut. komitetu p. Kozłowskiej. Rano odbyło się w kościele Maryackim uroczyste nabożeństwo, w którem wzięła udział młodzież ucząca się oraz reprezentanci miasta. We wszystkich szkołach poświęcono jedne godzinę Ameryce.

(T) **KRADZIEŻ PAPIERU.** Aresztowano Józefa Knoblocha i Emanuela Lustgartena lat 36, którzy z Izraelem Lustgartenem lat 22 skradli z magazynu spedytora Branssa przy ulicy Zielonej 10 cetnar. papieru konceptowego wartości 100 tysięcy marek. Lustgarten Izrael zdołał zbiedz.

(T) **UJĘCIE ZŁODZIEJA.** Tut. policya aresztowała Stefana Pachowicza lat 18 za kradzież wagi mosiężnej i zegarka wartości 3000 marek na szkodę zarządu restauracyi na stacyi kolejowej Podgórze Miasto.

(T) **„WIERNA" SŁUŻĄCA.** Aresztowano Maryę Górę służącą, która swemu pracodawcy Jakóbowi Feldmanowi zam. w Podgórzu przy ul. Józefińskiej 1 skradła różne przedmioty z garderoby wartości 10 tysięcy marek.

(T) **ARESZTOWANIE SZAJKI NIEBEZPIECZNYCH BANDYTÓW.** Wczoraj aresztowano szajkę włamywaczy: Kazimierza Tomaszewskiego lat 21, ze Lwowa Tadeusza Chmielewskiego lat 18 i Władysława Wydrzyńskiego lat 18 ze Stryja. Szajka ta skradła na szkodę skarbu wojskowego w koszarach im. Piłsudskiego maszynę do pisania wartości 100 tysięcy marek. Pozatem szajka ta dokonała całego szeregu kradzieży i włamań we Lwowie i Krakowie.

—oOo—

Krwawy napad bandytów w Trzebini.

(l.) W nocy z 22-go na 23 go b. m. zjawili się przed domem Franciszka Klimczaka w Trzebini dwaj mężczyźni w towarzystwie dwu kobiet i zaczęli gwałtownie dobijać się do drzwi, wołając na gospodarza, aby ich wpuścił, a „napewne nic złego mu się nie stanie". Mieszkający po drugiej stronie domku zięć Klimczaka, Oleksy Czerniewski, uległszy namowom nieznajomych, otworzył drzwi i wpuścił ich do izby. „Goście" przybyli z wódką i zaczęli częstować nią odrazu gospodarzy; po chwili namówili ich, aby zaprosić również na „poczęstunek" sąsiadkę z przyległego domu, niejaką Krasucką. Po przyjściu sąsiadki, libacye trwały w dalszym ciągu. Po pewnym czasie jeden z tajemniczych „gości", nazwiskiem Józef Kieres, wyszedł na pole z Czerniewskim i prosił go, aby ten zatrzymał u siebie Krasucką, a oni tymczasem, korzystając z tego, pójdą przywłaszczyć sobie jej krowę. Czerniewski oparł się propozycyom bandyty, wskutek czego przyszło do gwałtownej kłótni między gośćmi a gospodarzami. Kieres chwycił za moździerz kuchenny i rozbił nim szczękę Czerniewskiemu, Klimczakowi zaś bokserem podbił silnie oko.

Po godzinie rozeszli się wszyscy. Marya Czerniewska pobiegła wówczas na posterunek żandarmeryi, aby donieść, że bandyci grozili wymordowaniem całej rodziny. Niewzruszeni żandarmi odmówili swej pomocy, twierdząc, że nie można straszyć się pogróżkami pijaków. Zaledwie Chmielewska powróciła do domu, zjawiła się ponownie bandycka czwórka z bagnetami i zaczęła poszukiwać Czerniewskiego, który skrył się u Klimczaków, gdy ten zaś uciekł do ogrodu, dogonił go Kieres i wbił mu bagnet w piersi i w rękę, drugi zaś z bandytów, Paweł Kozioł, zadał ofierze siedmnaście ran bagnetem w krzyże. Na męczonego Czerniewskiego musieli patrzeć przez okno bezradnie Klimczakowie, którym bandyci zagrozili rzuceniem bomby na dom.

Gdy Czerniewski, mdlejąc z upływu krwi, upadł na ziemię, wołając: „Ojcze! pamiętaj o mojej żonie i o dziecku!", jedna z dwóch towarzyszek bandytów, matka Kieresa, zaczęła pastwić się nad konającym, bijąc go grabiami po głowie i wołając: „Masz twoją żonę i twoje dziecko!"

Oleksy Chmielewski zmarł na miejscu. Bandyci zostali aresztowani i przywiezieni z Trzebini do Krakowa.

—oOo—

Naczelnik stacyi złodziejem.

Na stacyi kolejowej Borki Wielkie, położonej na linii Lwów—Tarnopol, zdarzały się bardzo często wypadki kradzieży. Sprawą tą zajęli się w końcu wywiadowcy ruchomej straży kolejowej. Po dłuższych dochodzeniach doszli oni do przekonania, że sam naczelnik stacyi, E. Panesch, nakłania robotników do kradzieży.

Wskutek jego namowy robotnicy rozbili wagon i skradli deski na szkodę Onufrego Sawickiego z Czahar Zbaraskich. W piwnicy Panescha wywiadowcy znaleźli 14 sztuk takich desek, wartości 5600 marek.

O fakcie tym zawiadomiono dyrekcyę kolejową we Lwowie i prokuratoryę w Tarnopolu.

—oOo—

Z za kulis Ekranu.

Dramat z życia artystów kinowych w 6 obrazach.

Po raz pierwszy w Krakowie spotykamy się na afiszu kinowym z dwoma słynnemi za granicą nazwiskami artystów **Możuchinem** i panią **Lisenko.**

Godzi się kilka słów o nich pomówić. Możuchin to mistrz, który twarzą swoją potrafi wygrać najsubtelniejsze i najgłębsze tony symfonii ludzkiego bólu. Wraz z Możuchinem świeci w zapowiedzianym obrazie tryumf jego stała, pełna uroku kobiecego grająca nerwami wysoce utalentowana **Lisenko.**

Obraz „Za kulisami ekranu" nie tylko nie sprawia zawodu przeciwnie przechodzi nadzieję oczekujących głębokiego wzruszenia duszy. Przedewszystkiem zdumiewającem jest, że obraz z życia osnuty na najprostszej w świecie fabule-wypadku, skoku, który pozbawił ręki sławnego artystę ekranu i pozbawił go możności dalszych występów, obraz bez efektów romansu, bez imponującej wystawy dzieł historycznych, bez mas reżyserowanych współczesną techniką obraz niemal o szarej treści życiowej, może tak głęboko wstrząsać dusze, tak przykuwać oczy tyle łez wyciskać czulszym widzom.

Cud ten sprawiła wielka mimiczna sztuka Możuchina. Jego jedno spojrzenie na zwieszony rękaw koszuli, spojrzenie wycofanego z życia drogiej mu pracy artysty, pełne gorzkiego bólu za przepadłą na zawsze sławą — mieści w sobie skarby scenicznej psychologii. Albo ten krótki moment, gdy artysta obmacuje żyły szyi, szukając miejsca w które chce ugodzić, lub ręka w scenie dyskretnie usuwającej twarz sama ręka zwolna podnosząca się w górę dla zadania fatalnego ciosu — ile w tem wymowy.

A jaka żoną rozpaczająca w momencie, gdy dokonywaną jest operacya amputacyi na ukochanym mężu, jaką matką, odkrywającą w ulicznej tancerce porwane przez męża własne swoje dziecię, jaką namiętną kobietą w gniewie, rzucającą zazdrośnikowi fatalny okrzyk: „idź precz, wstrętny kaleko", jaką duszą w chwili błagania męża-nędzarza o przebaczenie i powrót — potrafi być Lisenko pozatem olśniewająca widzów pięknem twarzy i strojną postacią gwiazda ekranu — o tem słowa zbyt mało powiedzieć potrafią.

Prawda wieczna niedoli życia i poezya cierpień i namiętności złożyły się na prawdziwe arcydzieło sztuki kinowej.

Ten obraz służący ku uszlachetnieniu smaku publiczności będzie od poniedziałku dnia 2 maja wyświetlany w znanym chlubnie „Kino-Warszawa".

Zaprawdę, nie jest stratą czasu oglądanie takich obrazów, bo arcydzieła są rzadkie i nie mogą wyrastać codziennie!

Nadmienić trzeba, że „Z za kulis ekranu" nie jest obrazem cyklowym (seryowym), jakich mnóstwo obecnie się namnożyło, lecz stanowi sam dla siebie skończoną zupełną całość.

TELEGRAMY.

Reprezentant Polski w Lidze Narodów.

Warszawa (tel. M.) Poseł Wielowieyski mianowany został ministrem pełnomocnym trzeciej klasy i posłem Rzeczypospolitej w Paryżu, obok hr. Zamoyskiego, ze specyalnem upoważnieniem reprezentowania interesów polskich w Lidze Narodów.

Urlop p. Paderewskiego.

Warszawa (tel. M.). Ignacy Paderewski zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o przedłużenie jego urlopu o dalsze trzy miesiące, obiecując, że po upływie tego terminu wróci, aby objąć stanowisko reprezentanta polskiego w Lidze Narodów.

Endecya wysyła delegatów zagranicę.

Warszawa (tel. M.). Posłowie endeccy wyjaśniają, że podróż prof. Głąbińskiego do Paryża a ewentualnie także do Londynu odbędzie się na koszt stronnictwa narodowo-demokratycznego i z ramienia tego stronnictwa. Poseł Głąbiński wyjeżdża bowiem nie tylko w sprawach ogólno-politycznych, ale także i partyjnych.

Posłem polskim w Moskwie — p. Darowski?

Warszawa (tel. M.). Poseł sowiecki Karachan opuszcza Moskwę dnia 10 maja i udaje się na swoje stanowisko do Warszawy. W tutejszych kołach politycznych obiega pogłoska, że posłem polskim w Moskwie mianowany będzie p. Darowski, wyższy urzędnik ministerstwa handlu.

Polsko-rosyjskie stosunki gospodarcze.

Warszawa (tel. M.). Centralny komitet rosyjskich kooperatyw otwiera w Mińsku filię, której zadaniem będzie regulowanie wywozu z Polski do Rosyi. Pod kierownictwem urzędników filii będzie się odbywało przeładowywanie towarów na stacyi Niegorjełoje.

Wolny handel ziemiopłodami w byłej dzielnicy pruskiej.

Poznań (East Express. Radio). Dyrektor departamentu aprowizacyjnego oświadczył, że w przyszłym roku gospodarczym sekwestr zboża w dzielnicy zachodniej nie da się utrzymać, jako niepotrzebny wobec zakończenia wojny. — **Wolny handel z pewnemi ograniczeniami wzmoże produkcyę.**

Protest Polski przeciw raportowi gen. Hackinga.

Warszawa (tel. wł.). Jak komunikuje ministerstwo spraw zagranicznych, przesłał delegat polski przy Lidze Narodów na ręce prezesa Ligi notę, w której omawia znany z prasy **raport gen. Hackinga w sprawie mandatu wojskowego Polski w Gdańsku.** Nota stwierdza, że rząd polski **nie otrzymał dotąd urzędowego zawiadomienia o raporcie.** Opinia polska zna jednak niemieckie wersye memoryału i jest **silnie niemi wzburzona.** Zwłaszcza fatalne wrażenie uczyniły te ustępy raportu, które przypisują Polsce chęć pogwałcenia terytoryum gdańskiego.

Prof. Askenazy żąda więc imieniem Polski wyjaśnienia, **czy ogłoszony w prasie tekst raportu gen. Hackinga jest autentyczny.** Gdyby tak było, Polska wniosłaby do Rady Ligi Narodów **formalny protest.**

Szkolnictwo polskie w Gdańsku.

Gdańsk (PAT) Senat gdański przedłożył sejmowi projekt ustawy szkolnej dla mniejszości polskiej w Gdańsku. Projekt przewiduje szkoły powszechne o języku wykładowym polskim, oraz pozwala na zakładanie szkół prywatnych i zakładów wychowawczych z językiem wykładowym polskim. W szkołach polskich według tego projektu nauka języka niemieckiego jest obowiązkowa. Wszystkie inne przedmioty wykładane będą w języku polskim.

Strajk złodziei portowych.

Gdańsk (PAT) Dzisiaj wybuchł tutaj strajk niemieckich robotników portowych. Strajk ten jest wyrazem protestu przeciwko rzekomemu szykanowaniu ze strony polskich urzędników kontroli, którzy w mniemaniu robotników zbyt gorliwie strzegą polskich towarów w porcie przed kradzieżą.

Sankcyi nie da się uniknąć.

Berlin. (East Express) „Echo de Paris“ donosi, że nawet gdyby rząd niemiecki jeszcze przed ogłoszeniem swej noty poczynił nowe propozycye komisyi odszkodowań, to **nie będzie już można uniknąć sankcyj.** Wszystkie przygotowania są już ukończone, jednakże okupacya nie rozpocznie się przed końcem konferencyi londyńskiej, t. zn. **między 7 a 15 maja.** Z Waszyngtonu donoszą, że rząd amerykański ma poinformować gabinet niemiecki, że propozycye niemieckie nie nadają się do przekazania ich sprzymierzonym. W Ameryce panuje powszechne przekonanie, że nie da się uniknąć sankcyj.

132 miliardy to nie wszystko.

Paryż (East Express). Radio. Komisya odszkodowań w wykonaniu paragrafu 233 traktatu wersalskiego, ustaliła jednomyślnie sumę długu niemieckiego na 132 miliardy marek w złocie. Osobno rozliczy się jeszcze wysokość odszkodowań, szkód wyrządzonych przez Niemcy. W myśl paragrafu 230 traktatu wersalskiego nie będzie przyznany Niemcom żaden kredyt. Nadto w sumę powyższą nie są wliczone zobowiązania dłużne, zaciągnięte przez Belgię u sprzymierzonych, wraz z procentami 5 od 100.

Premierzy koalicyjni w Londynie.

Rzym (PAT Ag. Havasa donosi: Sforza wyjechał popołudniu do Londynu.

Paryż (PAT) Ag. Havasa donosi: Briand wyjeżdża dzisiaj do Londynu.

Niemcy nie chcą wydać złota.

Nauen (PAT) Radio. Główna komisya sejmu Rzeszy odrzuciła żądania ententy w sprawie wydania złota z Banku Rzeszy.

Surowe kary za przemycanie marek polskich zagranicę.

Rada ministrów przyjęła projekt ustawy. — Będzie on przedłożony sejmowi.

Warszawa (tel. M.). Rada ministrów przyjęła **projekt ustawy o karach za niedozwolony wywóz marek polskich za granicę** i przesłała ten projekt do kancelaryi Sejmu. Według tego projektu kto bez zezwolenia ministeryum skarbu przemyca polskie marki za granicę ponad 100 tysięcy, **podpada karze więzienia** od pół roku do lat 5-ciu, tudzież **grzywnie do 5 milionów marek.** Jeżeli kwota przemyconych marek wynosi więcej, niż 5 milionów marek, wówczas grzywna wynosić będzie potrójną ilość przemycanych kwot. Skazani za przemytnictwo będą **ponadto pozbawieni praw obywatelskich na pewien okres czasu.**

Komisye sejmowe.

(PAT) **Warszawa,** 29 kwietnia.

Komisya **administracyjna** obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o **pragmatyce dla służby cywilnej.** Załatwiono artykuły 35 do 52 włącznie. Dłuższą rozprawę wywołał artykuł 42 o sposobie awansu urzędników, przyczem **odrzucono wnioski idące w kierunku awansu automatycznego.** Decyzyę co do memoryału urzędników, żądającego zwolnienia poborów urzędniczych od podatków, odroczono do wyrażenia opinii ministerstwa skarbu. Artykuł 37, dotyczący urlopów, unormowano w ten sposób, że czterotygodniowy urlop przypada niżej 10 lat służby, pięciotygodniowy od 10 do 20 lat, sześciotygodniowy powyżej 20 lat służby.

Komisya **skarbowo-budżetowa** przyjęła rządowy projekt ustawy o tymczasowym poborze podatków dochodowych, dalej przyjęła do wiadomości projekt ustawy o uwolnieniu aktów pomocy dla żołnierzy wojsk polskich od danin skarbowych, wreszcie uchwaliła zreasumować poprzednie wnioski komisyi o uregulowaniu wierzytelności przedwojennych.

Komisya **wojskowa** uchwaliła wezwać rząd, aby ze względu na trudności znalezienia nowego pomieszczenia wstrzymał opróżnienie zamku król. w Warszawie przez ministerstwo spraw wojskowych. Komisya obradowała następnie w dalszym ciągu w sprawie oddziałów drugich ministerstwa spraw wojskowych (t. j politycznych) i na wniosek hr. Skarbka ustanowiła podkomisyę z 7 członków dla zbadania czynności tych oddziałów.

Budowa portu w Gdyni.

Warszawa (East Express). Do budowy portu w Gdyni poszukiwani są ukwalifikowani rzemieślnicy. Budowa rozpocząć się ma niebawem.

—o—

Trudności wewnętrzne Czech.

Praga. (East Express) Czeskie stronnictwa większości czynią wielkie wysiłki, by doprowadzić do skutku większość parlamentarną na sesyę wiosenną. U dra Sochli odbywają się ciągłe posiedzenia t. zw. „piątki“. Omawiano ostatnio program sesyi, który obejmuje plan sanacyi finansów gminnych i ustawę o socyalizacyi. Ostatni punkt nasuwa dużo trudności. Panuje chęć wyrównania różnic, wywołanych zwłaszcza z powodu odmownego stanowiska, jakie zajęli Niemcy w odniesieniu do audyencyi u prez. Massaryka. Ostatecznego wyjaśnienia sprawy utworzenia większości i ewentualnej zmiany gabinetu spodziewają się w połowie maja, po kongresie czeskich socyalistów komunistycznych. U komunistów czeskich panuje prąd przemiany współpracy z komunistami niemieckimi kierunku Liborzeckiego. Donoszą także, że rząd czeski **nie powziął żadnych decyzyj w sprawie ewentualnego udziału Czech w sankcyach.**

Rokowania o zakończenie strejku górników w Anglii

Londyn. (PAT). Rokowania właścicieli kopalń z robotnikami i rządem zostały na nowo podjęte. Jak donoszą, rząd podwyższył zaofiarowaną przez siebie subwencyę z 7½ na 10 milionów. Górnicy jednak nie są z tego zadowoleni, atoli komitet wykonawczy przedłoży sprawozdanie konferencyi delegatów.

Londyn. (PAT). Górnicy **odrzucili** propozycye rządu.

Londyn. (PAT). Znaczna część prasy wyraża **żal** z powodu odrzucenia przez górników propozycyi rządu.

Ruch giełdowy.

Kraków, 30 kwietnia.

(stm.) Ruch w papierach przemysłowo-handlowych bez zmiany, przy kursach utrzymanych na tym samym poziomie, tylko Polska Nafta poszła o 200 punktów w górę co świadczy, że spekulacya na zniżkę temi akcyami przed terminem subskrypcyi już się przesiliła.

Waluty obce bez zmiany mocno.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KKRAKOWSKIEJ Z DNIA 29 KWIETNIA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka 780, 810. Franki francuskie gotówka 58, 60, czeki 60, 62. Franki szwajcarskie gotówka —, czeki 130, 140. Marki niemieckie gotówka 12, 13, czeki 12'25, 13'25. Korony austryackie gotówka 1'12, 1'18, czeki 1'20 1'30. Korony czesko-słowackie gotówka 10, 11, czeki 10'75, 11'75. Lei rumuńskie gotówka 11, 12. Liry włoskie gotówka 32 34.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow handl. „PTH“ I—III emis. ofiar. 800 żąd. 900. IV emis. ofiar. 625, żąd. 725 transakc. 685. „Polski Glob“ Towarzystwo transportowo-handlowe ofiar. 1750, żąd. 1850 transakc. 1775—1800. Zieleniewski ofiar. 6400, żąd. 6900. Warszawska Spółka akcyjna Budowy Parowozów II emis. ofiar. 2000, żąd. 2200. „Lemiesz“ fabryki maszyn rolniczych ofiar. 5400, żąd. 4800. „Trzebinia“ fabryki maszyn i narzędzi rolniczych I—III emis. ofiar. 2600, żąd. 2800, IV emis. ofiar. 2200, żąd. 2400. „Automotor“ fabryka samochodów ofiar. 2100, żąd. 2300, transakc. 2200. „Górka“ fabryka cementu ofiar. 6800, żąd. 7200. Galicyjskie akcyjne Zakłady Górnicze Siersza ofiar. 5300 żąd. 5600. „Tepege“ Tow. dla przedsiębiorstw górniczych ofiar. 7200. żąd. 7500. Polska Nafta ofiar. 1800, żąd 2000. transakc. 1900—1950. Elektrownia w Sierszy ofiar. 1600. żąd 1800. „Oikos“ T. A. ofiar. 3600, żąd. 3800 „Pezet“ Powszechne zakłady budowlane ofiar. 900. żąd. 1000 transakc. 975. Fabryki przetworów tłuszczowych w Trzebini ofiar. 260. żąd. 2800. „Krakus“ Zjednoczone fabryki przetworów wyskokowych ofiar. 3600, żąd 3800. Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 3600. żąd 3800.

Warszawa (Tel. M.) Na dzisiejszem zebraniu giełdowem zaznaczył się popyt na dewizy, które miały usposobienie mocne i zwyżkowe. W dziale akcyi ujawniło się usposobienie żywsze. Kursy nie poprawiły się. Na rynku papierów publicznych prawie nie było zmiany.

Z Gdańska donoszą: Za markę polską płacono przed południem 8'05. Przekazy na Warszawę 7'65, do 7'70.

W Berlinie kurs marki polskiej wynosił dzisiaj przedpołudniem 7'90.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka: transakc. 830—832'50, sprzedaż 833, kupno 808, Nowy Jork czeki: transakc. 825. Franki francuskie gotówka: transakc. 62'50—63; sprzedaż 63 kupno 60, czeki: transakc. 64—62 i pół, kupno 63'25 Marki niemieckie gotówka: transakc. 13 sprzedaż 13, kupno 12'50, czeki: transakc. 12'80—13'05, sprzedaż 13'10, kupno 12'85, Gdańsk czeki: transakc. 13'05—13'07 i pół.

Lwów (PAT) 100 franków francuskich 60'50—63'50. 100 franków szwajcarskich 130—160. Dolary amerykańskie 800—835, transakc. 830. Dolary kanadyjskie 650—750. Marki niemieckie w tysiącach 12'50—13'50 Marki niemieckie po 100: 11'50—12'50, drobne 10'50 do 11'50. Korony austryackie 110—125, Dewizy na Paryż 61—63, na Pragę 12, transakc. 11'52—11'50, Wiedeń 120—130. Nowy Jork 7'90—8'30

Zurych (PAT) Berlin 8'72/2. Nowy Jork 573. Medyolan 27'70. Praga 7'70. Budapeszt 2'22/2. Zagrzeb — Bukareszt 1925. Warszawa 0'70. Wiedeń 1'50. Austr. stempl. 0'94.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Kraków, Dunajewskiego 7.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty od godz. 9—1 i od 4—7. Ceny ogłoszeń umieszczone są w nagłówku.

PRACOWNIA KAPELUSZY DAMSKICH „ANTONINA" poleca **KAPELUSZE DAMSKIE** po cenach nader przystępnych. — Przyjmuje **WSZELKIE ROBOTY** w zakres modniarstwa wchodzące.

Kraków, ul. Floryańska 13, I. p., oficyny, schody w podworcu. 3939

KUPUJĘ złoto, srebro, miedź, mosiądz. **Kopaczyński, Kraków, Bracka 2.** 3746

MASAŻYSTKA z kursem uniwersyteckim wykonywa masaże lecznicze przy paralitykach i nerwowo chorych wraz z wodolecznictwem. Przyjmuje w domu od godz. 11—4 popoł. Wykonywa z niebywałym skutkiem masaże kosmetyczne. **Pańska 9. II. p., oficyna.** 400?

ZGUBIONE PAPIERY wojskowe z 54 P. S. l. na nazwisko Władysław Kołodziej, Łąka szczucińska, pow. Dąbrowski, ktore się unieważnia. 3990

DOKUMENTA WOJSKOWE na nazwisko Franciszek Gwizdalski, Pozowice poczta Wielkie Drogi zgubiono. 3996

OPERATOR-RETUSZER

potrzebny do zakładu fotograficznego na prowincyi blisko Warszawy. Reflektanci chrześcijanie proszeni są o przysłanie ofert z podaniem dotychczasowej pracy pod adresem: Dobra 5 m. 39. w Warszawie. 4010

›MEWA‹

Atramenty w proszku

nieustępujące płynnym te same składniki

80% oszczędności

Jeden proszek daje 1/32 L. (kałamarz) doskonałego atramentu. Prywatnym wysyłka 10 proszków po otrzymaniu 55 Mkp. — **Sklepom duży opust i cenniki** innych wyrobów. — **Za** zaliczką nie wysyłamy.

Fabryka chemiczna ›MEWA‹ W. MONDALSKI W DĄBROWIE GÓRNICZEJ. 4003

MASAZYSTA I MASAZYSTKA umiejący stosować zabiegi hydropatyczne, potrzebni są do hydropatyi. Oferty: Szczawnica, Zdrojowisko. 3986

Ceny konkurencyjne.

AUTO-STAR

KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA 32. TEL. 1500.

Adres telegr. „Autostar"

POSIADA NA SKŁADZIE 4008

Pełne obręcze gumowe do samochodów ciężarowych, łańcuchy pociągowe, lewary (dźwignie), oryginalne świece „Bosch", narzędzia, różne części i przybory do samochodów tak osobowych jak ciężarowych.

Ceny konkurencyjne.

Ceny konkurencyjne.

PIERWSZA KONCES. PRZEZ NAMIESTNICTWO

WYZSZA SZKOŁA KROJU i SZYCIA

Józefy Zabielskiej, Kraków, św. Krzyża 7

otwiera dnia 2-go maja dla Pań i Panienek umiejących szyć **1-miesięczny kurs kroju** systemu Worth'a, dla nieumiejących szyć **3-miesięczny** na przystępnych warunkach. Na żądanie nauka polskiego stroju. Zgłoszenia codziennie od godz. 9—12 i od 3—6 wieczór. 3980

AKCYJNE TOWARZYSTWO HANDLOWE

BRACIA ROLNICCY S. A.

Kraków Wiedeń

ZARZĄD CENTRALNY: KRAKÓW, SW. JANA 3

Telefon nr. 2383, adres telegraficzny: „Racya" Kraków

Dostarcza

władunkach wagonowych i ilościach mniejszych tylko hurtownie:

1) Towary kolonialne. Artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania.
2) Tłuszcze techniczne i wszelkie chemikalia dla przemysłu mydlarskiego, garbarskiego i t. p. Oleje, pokosty i farby ziemne. Mydło do prania krajowe i zagraniczne.
3) Papier drukowy, konosptowy i pakowy.

Przeprowadza

wszelkie transakcye handlowe w zakresie importu i Eksportu.

Posiada własne przedstawicielstwa we wszystkich większych miastach zagranicznych i zamorskich.

Fabryki, Związki, Kooperatywy, Kupcy, Konsumy i wszelkie inne Zrzeszenia aprowizacyjne zechcą zażądać informacyi i oferty, któremi służymy każdocześnie bezpłatnie i odwrotnie.

Zdolni zastępcy w większych miastach kresowych poszukiwani. 3964

TOWARZYSTWO OSADNICZO-PARCELACYJNE

„KOLONIZATOR"

SPÓŁDZIELNIA Z OGRAN. ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

OPARTE NA USTAWIE Z 29 PAŹDZIERNIKA 1920 I DZIAŁAJĄCE NA MOCY UPOWAŻNIENIA GŁÓWNEGO URZĘDU ZIEMSKIEGO

Przeprowadza parcelacyę majątków ziemskich z załatwieniem wszelkich formalności prawnych. **Dokonywa sprzedaży parceli,** wyszukuje i sprowadza nabywców.

Organizuje grupy osadnicze dla Kresów. Wyjednywa pożyczki. Udziela porad w sprawach parcelacyi, osadnictwa, likwidacyi, serwitutów i t. p.

Ma na celu nietylko **akcyę parcelacyjną,** lecz i **niesienie dalszej pomocy osadnikom:** finansowej, prawnej i w zagospodarowaniu się.

Towarzystwo rozporządza zastępem specyalistów i terminowo wykonywa zlecenia.

Teren działalności: b. Królestwo Kongresowe oraz Województwa Białostockie, Nowogródzkie, Poleskie i Wołyńskie. 3938

Adres Centrali: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 47 m. 21.

№ 76 **Żądajcie herbaty cejlońskiej w paczkach № 76** **№ 76**

4012

DOMU HANDLOWEGO

Bci WIELICZKIER i Ski

GENERALNE ZASTĘPSTWO NA MAŁOPOLSKĘ I ŚLĄSK CIESZYŃSKI

K. WEINFELD

Kraków, ulica Augustyańska 3.

Próbne wysyłki na żądanie.

ZAKŁAD KRAWIECTWA DAMSKIEGO J. KALAFARSKIEGO

Kraków, Szewska 12

Najszykowniej wykonywa kostyumy, płaszcze suknie spacerowe, spódnice i t. d. krojem francuskim i angielskim. 3870

Dla przejezdnych zamówienia wykonywa w 2 dniach.

Zamienię kamienicę

w śródmieściu Poznania trzypiętrową, w której jest piekarnia i skład kolonialny, na kamienicę w Krakowie. Zgłoszenia: **Piekary Nr. 12, Taff Poznań.** 4011

Uprzeże Siodła na konie **Przybory rymarskie Powozy półkryte Pasy maszynowe**

poleca znany Zakład rymarski 3984

M. Markfeld, Kraków, Wielopole 3.

ODDZIAŁ KPAKOWSKI

FABRYCZNEGO

Biura Technicznego i Sprzedaży

TOW. AKC.

Fabryki maszyn „J. JOHN" w Łodzi

(Budowa transmisyi, tokarek, wygładzlarek, do tkanin i papieru, „kotłów Strebla" do ogrzewań centralnych i odlewy z żelaza) 4009

podaje do wiadomości P. T. Odbiorców, że od **1 maja r. b.** adres jego będzie

Kraków, ul. Basztowa 24.

Maszyny do obróbki żelaza

tokarnie, rewolwerki, schäpingi, wiertarki, heblarkę, nożyce ręczne — dostarczy natychmiast z własnych magazynów

Polskie Towarzystwo Handlowe

Kraków, Sławkowska 1. — Oddział maszyn rolniczych.

JEDYNE W POLSCE

Koncesyon. BIURO DETEKTYWICZNO-INFORMACYJNO-WYWIADOWCZE

Kraków, ulica Długa L. 16 3768

załatwia wszelkie sprawy energicznie, skrupulatnie i dyskretnie tak w kraju jakoteż zagranicą.

KRZESŁA SKŁADANE

bukowe, nadające się dla plantacyi, miejsc kąpielowych, wil i ogrodów, oraz krzesła kuchenne poleca hurtownie po najniższych cenach

ALEKSANDER CHOCZNER

KKAKOW, ULICA JASNA 2.

Odsprzedawcom znaczny opust! 3842

„ORBIS" TOWARZYSTWO HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE

Spółka z ogran. odpow.

Telefon nr. 45 i 1533.

Kraków, Sienna 7. Adres telegr.: Orbis Kraków.

Dostarcza ze składów w Krakowie:

WYROBY ŻELAZNE I STALOWE

jakoto: różne zamki, klódki, klamki do drzwi, zgrzebła, hufnale, podkówki do butów (Morawia), ćwieki i teksy podeszwowe, pilnikiki, pilniki oraz, ocyle, łopaty, siekiery, widły, piły, pilniki oraz

noże stołowe, scyzoryki, brzytwy, maszynki do strzyżenia i t. d.

Sprzedaż tylko hurtowna. 3902

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronus.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.